

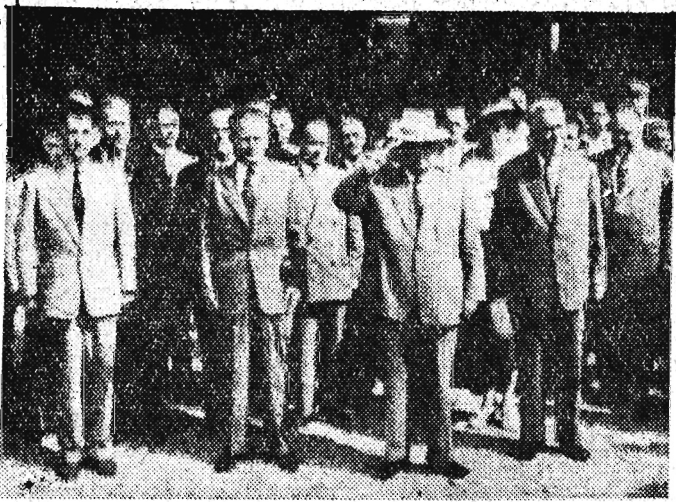
RADZIECKA DELEGACJA partyjno-rządowa z oficjalną wizytą w Czechosłowacji

9. VII. 1957 r. przybyła do Czechosłowacji partyjno-rządowa delegacja Związku Radzieckiego z I sekretarzem KC KPZR N. Chruszczowem i premierem N. Bułganinem na czele.

CAF — Telefoto

PRAGA (PAP). W dniu 9 lipca br. radziecka delegacja partyjno-rządowa z tow. Chruszczowem na czele przybyła do Żiliny. Na jednym z placów Żiliny odbył się wiec z udziałem członków delegacji oraz licznie zgromadzonej miejscowej ludności. Przemówienie wygłosił N. S. Chruszczow, który przekazał pozdrowienia dla narodu czechosłowackiego i Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Nawiązując do uchwały ostatniego Plenum KC KPZR Chruszczow powiedział: „Drodzy przyjaciele, rozumiem, że nie jest to tajemnicą. Myśmy sami podaliśmy do wiadomości uchwałę Plenum



Pomóżmy PGR w żniwach Apel CRZZ do robotników

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała apel do wszystkich organizacji związkowych i rad robotniczych, w sprawie udzielenia pomocy tym PGR, które mają trudności z przeprowadzeniem tegorocznej kampanii żniwnej. W apelu tym czytamy: Podobnie jak w latach ubiegłych (Ciąg dalszy na str. 2)

Związkowcy francuscy przybyli do Polski

WARSZAWA (PAP). 10 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie CRZZ, 15-osobowa grupa francuskich związkowców-członków CGT, która zapozna się z warunkami bytu i pracy klasy robotniczej oraz z działalnością polskich związków zawodowych. W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce goście francuscy zwiedzą m. in. ośrodki przemysłowe w Warszawie, Katowicach i Nowej Hucie.

Czarno malwy kwitną w Szczecinie

W małym ogródku w śródmieściu Szczecina przy al. Piastów rosną malwy, które budzą zainteresowanie licznych przechodniów. Ich wysokie, smukłe łodygi pokryły się bowiem przed kilku dniami czarnym kwieciami. Intensywna, prawie atramentowa czerń płatków kwiatu, z małym jaśniejszym punkcikiem w środku, zwraca na siebie powszechną uwagę.

KC KPZR. I u nas w stadzie zaplatała się parszywa owca. Znał się ludźle, którzy zamierzali zęganąć czołowe stanowiska w naszej partii i w państwie, aby zawrócić partię z drogi wytyczonej przez XX Zjazd. Rozumiecie też, czym to się skończyło. Wzięliśmy owcę za ogon i wyrzuciliśmy. Komunistyczna Partia Czechosłowacji w pełni popiera decyzję KC KPZR. Świadczy to o głębokiej przyjaźni między naszymi partiami, przyjaźni opartej na trwałym fundamencie marksizmu-leninizmu, na zrozumieniu zadań, jakie postawił przed nami XX Zjazd. Będziemy na tym opierać się w dalszym ciągu.

W odświeżonej szacie powitała dnia 10 bm. stolica Czechosłowacji, Praga, radziecką delegację partyjno-rządową. Dziesiątki tysięcy mieszkańców Pragi zgromadzonych przed dworcem głównym zgowały członkom delegacji radzieckiej serdeczną owację.

Po odegraniu hymnów ZSRR i Czechosłowacji Chruszczow i Bułganin w towarzystwie Zapotockiego, Novotnego i Sirokiego przechodzą przed frontem kompanii honorowej. Następnie krótkie przemówienia wygłosili prezydent Zapotocky i N. S. Chruszczow.



Na zdjęciu: Na bulwarze Petite Ceinture w Brukseli. Fot — CAF

CIEKAWOSTKA

DZIECIŃSTWO PINGWINÓW

Francuska ekspedycja badawcza, która w r. 1955 bałwa w Kraju Adelli na Antarktydzie, natknęła się na wielkie stado pingwinów cesarskich, wysiadujących jaja. Duższą obserwacja pozwoliła poznać wiele zwyczajów pingwinów. Gdy zbliża się jesień, pingwiny opuszczają morze i przemieszczają się na ląd, gdzie składają jaja. Nie budują one gniazd, a wyłęganie odbywa się na śniegu. Intensywna, prawie atramentowa czerń płatków kwiatu, z małym jaśniejszym punkcikiem w środku, zwraca na siebie powszechną uwagę.

DNIA

matek jak w ciepłej kryjówce. Gdy nadciągają straszliwe wichry i zamiecie śnieżne, matki odwracają się tyłem do wiatru, chroniąc w ten sposób swoje małe potomstwo przed chłodem. Z nadejściem lata, a więc w styczniu, stada pingwinów z młodymi powracają na morze, aby jesienią znowu przemieścić się na ląd.

Siedmioraczki w warszawskim ZOO

Mieszkanca warszawskiego ZOO „Matrona” — niedźwiedźka z gatunku amerykańskich niedźwiedzi ostroszybych, urodziła aż 7 małych niedźwiedźków. Jest to rekordowa ilość, ponieważ normalnie niedźwiedzie tej rasy przychodzą na świat w ilości od 3 do 5 sztuk najwyżej. Są to pierwsze od lat urodziny „amerykańskich ostroszybów” w warszawskim ZOO.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
Nakład 44.448 Wyd. A Cena 40 gr
Nr 164 (2513) — Rzeszów, czwartek 11 lipca 1957 r.

Aktualna sytuacja i zadania gospodarcze — tematem narady w Komitecie Centralnym PZPR

WARSZAWA (PAP). 10 bm. odbyła się w KC PZPR narada aktywów centralnego, poświęcona aktualnej sytuacji i zadaniom gospodarczym.

W naradzie uczestniczyli członkowie Biura Politycznego: J. Cyrankiewicz, S. Jędrzejowski, I. Loga-Sowiński, R. Zambrowski, sekretarze KC PZPR: J. Albrecht, Z. Kłiszko, W. Matwin.

W naradzie wzięli udział członkowie rządu, działacze partyjni z całego kraju, przedstawiciele resortów gospodarczych, naukowcy, posłowie na Sejm — członkowie PZPR.

Naradę zabrał I obradom przewodniczył sekretarz KC PZPR J. Albrecht. Przypomniał on, że podobna narada odbyła się przed niespełna 3 miesiącami. Zapoczątkowała ona systematyczne informowanie klasy robotniczej i całego społeczeństwa o sytuacji gospodarczej, o naszych trudnościach i zadaniach. Również po obecnej naradzie aktywów centralnego nastąpią narady wojewódzkie, resortowe i w zakładach pracy.

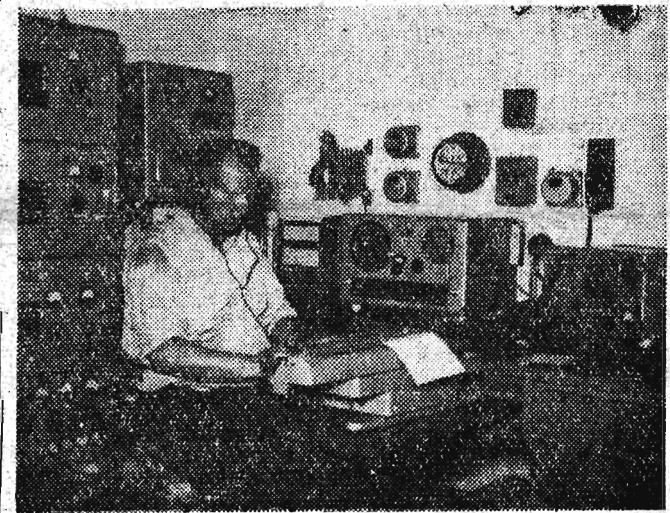
Następnie zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Dokonał on na wstępie przeglądu sytuacji w produkcji przemysłowej i budowlanej w I półroczu br. Wbrew rozlegającym się tu i ówdzie głosom — powiedział on — przemysł nasz zachowuje dynamikę wzrostu. Za cały rok ubiegły wzrost produkcji wynosił 9,4 proc., a za I półrocze br., według wstępnej oceny, ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem ubr.

Zgodnie z ogólnymi założeniami planu, tendencją utrzymującą się w br. jest wyższe przekraczanie planów produkcji grupy „b” (dobra konsumpcyjna) niż grupy „a” (dobra produkcyjne). Mimo szeregu braków i trudności, przemysł socjalistyczny (Ciąg dalszy na str. 2)

W dniu 7 bm. wyszedł w swój pierwszy regularny rejs pełnomorski największy nasz statek handlowy M/s „Dzierżyński”.

„Na zdjęciu: Radioficer Arczyński przy pracy w kabine radiowej.

CAF — fot. Ukłejewski



VIII sesja Sejmu PRL rozpoczyna obrady

WARSZAWA (PAP). W czwartek 11 bm. o godz. 10 rano rozpoczyna się VIII w obecnej kadencji plenarne posiedzenie Sejmu. Na wstępie posiedzenia pos. Stanisław Cieślak w imieniu sejmowej komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów zreferuje wyniki prac tej komisji nad projektem planu 5-letniego. W dalszym ciągu posiedzenia toczyć się będzie dyskusja nad projektem planu. Zapewne dyskusja ta zajmie co najmniej pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu obrad Sejm rozpatrzy projekt ustawy o zwalczaniu spekulacji, a następnie projekty trzech ustaw regulujących sprawy własnościowe wsi.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje następnie powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla opracowania projektu ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli oraz dokonanie zmian w składach komisji.

Po wyczerpaniu porządku obrad, co nastąpi zapewne w sobotę 13 bm., pierwsza sesja Sejmu PRL, trwająca nieprzerwanie od 20 lutego — zostanie zamknięta.

10 bm. w przeddzień rozpoczęcia posiedzenia, do Warszawy przybyli już niemal wszyscy posłowie zamieszkałi na prowincji. Wielu z nich przerwało z tego powodu swe urlopy.

Kierownictwa PZPR i ZSL omówiły zagadnienia związane ze społecznym ruchem kobiet

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR i przedstawicieli Prezydium NK ZSL, na którym omówiono zagadnienia związane z rozwojem ruchu kobiecego.

W związku z dyskusją, jaka się toczy w tej sprawie oba (Ciąg dalszy na str. 2)

Przedstawiciel PRL w MKNiK wyjechał do Wietnamu

WARSZAWA (PAP). 10 bm. w godzinach porannych wyjechał do Wietnamu ambasador Władysław Góralski — przedstawiciel PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

Rząd PRL wypowiada się za pełną realizacją układu rozejmowego w Korei

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 lipca br. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister J. Winiewicz przyjął charge d'affaires Szwecji p. Gustafa Hamiltona oraz charge d'affaires Szwajcarii p. Gilbert de Dardel i wręczył im jednobrzmiące aide-memoire w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w Korei.

Aide-memoire stwierdza, że decyzja dowództwa Narodów Zjednoczonych o wprowadzeniu do Korei pld. nowych rodzajów broni jest niezgodna z brzmieniem art. 13 układu rozejmowego dla Korei oraz zwraca uwagę, że od 21. VI. 1957 r. ONZ przerwało przesyłanie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych raportów (Ciąg dalszy na str. 2)

TOTO komunikuje

80 rozwiązań bezbłędnych i 1.700 z jednym błędem nadesslero na XXV zakłady Totalizatora na dzień 7 bm. Tak więc, zgodnie z regulaminem na nagrody I stopnia przypada suma po ok. 2.400 zł, a na nagrody II stopnia po 110 zł. W TOTO-Lotku na dzień 7 bm. stwierdzono dotychczas 10 rozwiązań z 5 trafieniami, około 564 z 4 trafieniami i ponad 10.500 rozwiązań z 3 trafieniami. W związku z tym na nagrody I stopnia wypada po ok. 16.700 zł, na nagrody II stopnia po 300 zł i na nagrody III stopnia po 16 zł.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-radzieckiej umowy w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji osób narodowości polskiej z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 lipca 1957 roku w Warszawie kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiceminister Józef Winiewicz i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej P. K. Ponomarenko dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, umowy między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej, podpisanej w Moskwie w dniu 25 marca 1957 roku i ratyfikowanej przez Radę Państwa PRL w dniu 23 maja 1957 roku oraz przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w dniu 5 czerwca 1957 roku. W ten sposób zgodnie z postanowieniem umowy weszła ona w życie w dniu 10 lipca 1957 roku.

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 lipca 1957 roku w Warszawie kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiceminister Józef Winiewicz i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej P. K. Ponomarenko dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, umowy między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej, podpisanej w Moskwie w dniu 25 marca 1957 roku i ratyfikowanej przez Radę Państwa PRL w dniu 23 maja 1957 roku oraz przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w dniu 5 czerwca 1957 roku. W ten sposób zgodnie z postanowieniem umowy weszła ona w życie w dniu 10 lipca 1957 roku.



PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Tokio, że w środę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego. Na posiedzeniu tym wszyscy ministrowie złożyli na ręce premiera Kiszii swa dymisję.

LONDYN. Jak podaje tokijski korespondent agencji Reutersa dowództwo wojsk amerykańskich na Okinawie potwierdziło wiadomość, iż w najbliższej przyszłości zastawianych zostanie na wyspie 8 wyrzutni pocisków zdalnie kierowanych.

BELGRAD. Moskiewski korespondent agencji Tanjug podał, iż do Socji przybyli na urlop dwaj wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej Jugosławii, Edward Kardelj i Aleksander Rankovic.

Aktualna sytuacja i zadania gospodarcze

— tematem narady w Komitecie Centralnym PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ny wniósł swą produkcją wy-nikającą z planu i dodatkową produkcją ponadplanową to-warów rynkowych, która za półrocze osiągnęła wartość około 4 miliardy zł, rozstrzy-gającą wkład w kształtowanie się sytuacji ekonomicznej kraju w I półroczu 1957 r. Zre-biono poważny krok w trudnym procesie przestawienia przemysłu na produkcję towa-rów dla zapotrzebowania rynku.

Nie zostały w I półroczu na-leżące wykorzystane rezerwy przemysłu, tkwiące w jego mocach produkcyjnych, zasobach surowców, ogromne możliwości podnoszenia wydajności pracy, oszczędności su-rowców i obniżki kosztów wia-snych.

Niepokojącym zjawiskiem, być może przejściowego cha-rakteru, jest spadek dynamiki rozwoju produkcji w czerwcu br., a zjawiskiem, któremu należy natychmiast wypowiedzieć walkę — jest rozluźnienie dyscypliny pracy w produkcji, znajdujące wyraz we wzroście nieusprawiedliwionej absencji.

Wzrasta liczba opuszczonych godzin pracy, w szczególności w przemyśle ciężkim, materia-łów budowlanych, przemys-łu drobnym i włókienniczym. Stan ten musi niepokoić każ-dego działacza politycznego i gospodarczego.

Innym, wysuwającym się o-becnie ujemnym zjawiskiem jest rozluźnienie dyscypliny finansowej, towarzyszące no-wouruchamianym bodźcom produkcyjnym w postaci fundu-szu zakładowego.

Centralnym problemem poli-tyki gospodarczej br. jest jak wiemy, sprawa utrzymania i umocnienia równowagi rynkowej.

Należy przypuszczać, że stan największego w tej dziedzinie napięcia mamy w zasadzie poza sobą. Przypaść on na koniec I kwartału br. Podjęte wówczas przez partię i rząd środki pozwoliły opanować gwałtowne narastanie zaburzeń rynkowych. W chwili obecnej sytuacja jest spokojniejsza, choć cechuje ją nadal stan na-prężenia.

Warunkiem zachowania rów-nowagi rynkowej było osiągnięcie odpowiednio wysokich obrotów detalicznych, a ty-samym przeciwstawienie więk-szonej sile nabywczej odpow-iedniej ilości towarów.

Zadanie to w zasadzie zo-stało wykonane i równowagę rynku została w zasadzie utrzymana. Wzrost obrotów detalicznych w pierwszym półroczu br. w stosunku do obrotów w I półroczu ubr.

Przed rokowaniami ZSRR-NRF

BONN (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że w przyszłym tygodniu uda się do Moskwy delegacja rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, która omówi z władzami radzieckimi sprawę zawarcia po rozumienia handlowego i kom-ersyjnego oraz umowy w spra-wie repatriacji. Delegacja ma się składać z około 30 osób.

BONN (PAP). Jak informu-je zachodnio-niemiecka a-gencja prasowa DPA, ambasador Niemieckiej Republiki Federalnej w Moskwie Wil-helm Haas, przybywa w czwar-tek do Bonn. Pobyt ambasa-dora w Bonn — jak przypu-szcza się — jest związany z o-głoszoną w poniedziałek notą radziecką, wzywającą rząd federalny, by określił termin rozpoczęcia rokowań handlo-wych między ZSRR a NRF.

Boński korespondent agen-cji Reutersa twierdzi, że Haas zawiezie do Moskwy odpow-iedź rządu bońskiego na no-tę radziecką. Tenże korespon-dent, powołując się na koła poinformowane, podaje, że Niemcy zaproponują podjęcie rokowań handlowych pod ko-ńiec tego miesiąca.

wynosi 27,9 proc. W I półroczu br., w porównaniu z ana-logicznym okresem ubr. sprze-dano ludności towarów za su-mę o ponad 18 mld złotych większą.

Plan tegoroczny wyznacza stosunkowo niskie zadanie w zakresie produkcji, obniżki ko-sztów, akumulacji finansowej itp. W związku z tym istnieją poważne możliwości wyprodu-kowania i przeznaczania na rynek dodatkowych towarów. Uruchomienie rezerw towaro-wych gospodarki narodowej, przy jednoczesnym utrzyma-niu dyscypliny finansowej, by-ło założeniem polityki gospo-darczej br. i stanowi kamień węgielny dalszego posuwania się naprzód.

Czynnikami dezorganizują-cym rynek i jednocześnie poważnym zagadnieniem ogólnopolitycznym jest sprawa nadużyć, spekulacji, łapownictwa, marnotrawstwa, kradzieży mienia społecznego. Brak właściwego nadzoru ze strony kierowniczego aparatu rad narodowych i przedsiębiorstw, niedostateczna aktywność władz wymiaru sprawiedli-wości powołanych do tepienia przestępstw gospodarczych o-raz objawy zachwiania rów-nowagi między siłą nabywczą a podażą towarów — stworzy-ły warunki do natężenia prze-stępczej działalności.

Nasze organizacje partyjne i aktyw winny na codzień pa-miętać o tym, że społeczeń-stwo domaga się bezkompromisowej, surowej walki z kradzieżami, spekulacją i łapownictwem. Podrywa zaufanie społeczeństwa do instancji par-tyjnej, rady narodowej, aparatu wymiaru sprawiedli-wości fakt, że na ich oczach bez-karnie grasują łapowicy, zło-dzieje, malwersanci, marno-trawcy.

Dlatego jest to pierwszoplano-we zadanie polityczne i orga-nizacyjne — nieodłączny czyn-nik naszej walki o wykonanie zadań III kwartału i II pół-roczia br.

Przechodząc do omawiania aktualnych zadań gospodar-czych, P. Jaroszewicz wska-zał, iż w myśl planu na III kwartał br. dochody ludnoś-ci mają być o ok. 6 proc. więk-sze niż w II kwartale br., a o 27 proc. większe niż w ana-logicznym okresie ubr. Pokrycie towarami siły nabywczej lud-ności w III kwartale będzie nadal centralną sprawą w na-szej gospodarce.

Jakie w związku z tym wy-suwają się główne zadania na-szej polityki gospodarczej na następne miesiące?

Idą one w dwóch kierun-kach:

a) Nie dopuszczać do takie-go wzrostu siły nabywczej, któ-ry nie ma uzasadnienia i pod-budowy w przyroście produk-cji.

b) Wyzyskać wszystkie moż-liwości rzucenia na rynek do-datkowych towarów i wzmoc-nienia stanu zapasów w gos-podarce narodowej.

Walka na pierwszym odcin-ku, to przede wszystkim walka o utrzymanie dyscypliny plac i zrealizowanie przez więs-zej obowiązków wobec pań-stwa, to walka o wzmocnienie dyscypliny pracy w zakładach i usunięcie źródeł napięcia

w programie finansowym pań-stwa.

Trzeba zdecydowanie zwal-czać rozsywane mylne poglądy o tym, jakoby kredyty za-graniczne pozwalały na dalszy, natychmiastowy wzrost plac. Kredyty ułatwiają roz-wój gospodarki; poprzez roz-wój gospodarki i wzrost do-chodu narodowego, pozwalają po pewnym czasie na przezna-czenie części tego dodatkowe-go dochodu na spożycie, to jest na podnoszenie plac. Kred-ty natomiast nie można przejąć, bo nie będzie ich z czego oddać; chyba, że będzie-my zaciskać pasa w chwili, gdy nadejdzie czas ich spłaty.

Z trudności, które wciąż je-szcze mamy, musimy wycho-dzić własnymi siłami. W sto-sunku do sytuacji sprzed kil-ku miesięcy mamy niewątpli-we oznaki poprawy, trzeba te-raz mobilizować wszystkie si-ły do osiągnięcia przełomu tak-że tam, gdzie jeszcze do-tychczas oznak poprawy jest mało, to jest przede wszyst-kiem w samych zakładach pracy.

Centralną sprawą jest teraz maksymalne zwiększenie pro-dukcji ponad plan poprzez wzrost wydajności pracy, lep-szą dyscyplinę pracy i lepszą organizację pracy.

Szczególnie ważne jest osią-gnięcie znacznego przekrocze-nia planu w zakresie artyku-łów rynkowych, takich jak tkaniny, obuwie, wyroby me-talowe powszechnego użytku (motocykle, radioaparaty, tele-wizory, pralki), a także ma-teriały budowlane i maszyny rolnicze dla wsi. Każdy metr bawełny, każdy radioodbiornik, czy para butów ponad plan — to najlepsze umocnie-nie rynku — to najlepszy sposób na zachowanie osiągniętego poziomu plac real-nych i stworzenie podstaw dalszego wzrostu plac w przy-szości.

Drugim ważnym zadaniem jest osiągnięcie znacznego prze-kroczenia planu w zakresie to-warów eksportowych. Aże-by importować surowce i ar-tykuły konsumpcyjne, trzeba eksportować. Bilans płatniczy handlu zagranicznego jest trud-ny, napięty. Trzeba wzmocnić eksport.

We wszystkich planach, zmierzających do zwiększenia produkcji zwracać trzeba głów-nie uwagę na artykuły ryn-kowe i artykuły na eksport.

Trzeba stwierdzić, że obiek-tywne warunki przekroczenia planu są. Wzrosły przede wszy-skim zapasy w przemyśle. Mamy dzisiaj w kraju o po-nad milion ton węgla w zapasie więcej niż mieliśmy w ubr. Nie ma żadnego zakładu pracy, który mógłby się dziś uskarżać na brak węgla, tak jak to miało miejsce jeszcze w początkach br. Przemysł ma szynowy ma o 80 tys. ton więcej wyrobów walcowanych, niż miał rok temu i wysoko przekroczył normatywy za-pasu surowców. Jest więc z czego robić dodatkową produk-cję wyrobów metalowych na rynek i na eksport. Jest w kraju teraz o 4 tys. ton wię-ciej bawełny i o 700 ton wię-ciej wełny niż roku temu. Jest w kraju o ponad 3 tys. ton wię-ciej skór surowych, więcej miedzi, kuczuku, tłuszczów

technicznych. Dostawy ame-rykańskiej bawełny i tłuszczu jeszcze bardziej powiększą te zapasy.

Rząd podjął uchwałę o do-datkowej produkcji artykułów rynkowych na III kwartał. U-chwała przewiduje dodatkową produkcję mięsa i masła, tkanin i obuwia, artykułów me-talowych powszechnego użyt-ku. Chociaż jest już połowa lipca, niektóre zakłady pracy nie opracowały dotychczas pla-nów dodatkowej produkcji rynkowej. Czas najwyższy to zrobić. Pełne wykonanie tej uchwały, szczególnie w zakre-sie zobowiązań przemysłu spo-żywczego jest możliwe dzięki wysokiemu skopowi produk-tów rolnych w ostatnich ty-godniach, a w szczególności mleka i mięsa.

Pełne wykonanie uchwały o dodatkowej produkcji w III kwartale zabezpiecza zwięks-zenie zapasów w handlu o 1,8 mld zł, co zmniejsza w pew-nym stopniu istniejące napi-ęcie na rynku. Dla-tego jest rzeczą niezbędną nie tylko wykonanie, ale i prze-kroczenie zadań, ustalonych tą uchwałą. Jest to możliwe szczególnie w przemyśle cięż-kiem, gdzie istnieją warunki znacznego przekroczenia zadań ze względu na niezłe zapotrzebowanie i nie wykorzystanie w pełni zdolności produk-cyjne.

Trzeba jednak otwarcie stwierdzić, że plan III kwar-tału nie daje żadnych nadwy-żek rynkowych, a co za tym idzie, nie otwiera możliwości podwyżek plac. Możliwość ta-kie otworzą się dopiero w ro-ku przyszłym — jeżeli zadania przemysłu w zakresie wzrostu wydajności i obniżki kosztów będą wykonane.

Ważnym zadaniem, które stoi przed zakładami pracy jest osiągnięcie dodatkowej aku-mulacji. Dlatego rząd podjął uchwałę o dokonaniu w za-kładach pracy, w resortach i w całej gospodarce narodowej szacunku dodatkowej ponad-planowej akumulacji, która powinna być osiągnięta w II półroczu br. W wyniku prze-kroczenia planu produkcji, o-szczędności materiałowych i podniesienia wydajności pra-cy.

Realizacja wymienionych wyżej dwu uchwał rządu bę-dzie miała zasadniczy wpływ na ogólną sytuację gospodar-czą w II półroczu.

Powstaje pytanie jak te u-chwały realizować, aby osią-gnąć to, ku czemu zmierzają?

Rezerwy istniejące w gos-podarce narodowej można uru-chomić tylko pod warunkiem, że zabiorą się do tego z całym sercem i z całą energią ci, któ-rzy te ogromne rezerwy widzą, znają daleko lepiej od nas i często lepiej od nas wie-dzą, gdzie ich szukać: szeroko rezerwy robotnicze, perso-nel inżyniersko-techniczny, aktyw partyjny i gospodarczy, organizacje partyjne i społe-czne w zakładach pracy.

Ażeby to osiągnąć, trzeba przede wszystkim wyjaśnić robotnikom, jaka jest sytuacja i jakie stawiamy zadania, trze-ba poradzić się ich i wspólnie nakreślić plan działania. Szcze-gólna rola przypada tu radom robotniczym.

Wydaje się, że nasz wysiłek powinien zmierzać ku temu, aby właśnie rady robotnicze ujęły w swe ręce inicjatywę i kierownictwo pracami nad rea-lizacją stojących przed nami za-dań. Niechaj właśnie rady ro-botnicze występują jako repre-zentant załogi z krytyczną oce-ną sytuacji w przedsiębiorstwie, niech wezmą na siebie wespół z dyrekcją, trud prze-lamywania trudności, niech po-kierują inicjatywą załogi. Są-de, że podniesie to ich auto-rytet, pozwoli ożywić ich pra-cę, podnieść ich rangę wszę-dzie tam, gdzie — jak mówią sygnali — zepchnięto rady do roli rozjemcy przy rozdziale a-trakcyjnych towarów, miesz-kań i skierowań na wczasy.

W końcowej części referatu wicepremier Jaroszewicz zwró-cił uwagę na rolę organizacji partyjnych w realizacji obec-nych doniosłych zadań gos-podarczych. Przypomniał on, że niedawny list Sekretariatu KC PZPR nakreśla zadania w dzie-dzinie sytuacji produkcyjnej w zakładzie pracy i ujawnieniu rezerw.

Jest rzeczą bezsporną — po-

wiedział P. Jaroszewicz — że o powodzeniu całej naszej pra-cy, o realizacji zadań, o któ-rych mówimy, zdecyduje prze-de wszystkim postawa i aktyw-ność organizacji partyjnych.

Nasze organizacje partyjne powinny wziąć na siebie polity-czne kierowanie całą pracą w dziedzinie wygospodarowania rezerw oraz realizacji dodatko-wych zadań produkcyjnych.

Reasumując, chodzi o szero-ką inicjatywę mas. Chodzi o to, aby programowi działania, wypracowanemu „od góry” przez ministerstwa i centralne zarządy, odpowiadał program „od dołu”, wynikiły z inicjaty-wy mas, korygujący i rozsze-rzający ograniczone z natury rzeczy zamierzenia centralne. Powstać on może pod kierow-nictwem organizacji partyj-nych na gruncie rzetelnej ana-lizy sytuacji produkcyjnej w zakładzie pracy i ujawnieniu rezerw.

Maksymalną pomoc w tej do-niosłej sprawie winien okazać aktyw centralny, komitety wo-jewódzkie i powiatowe i ich aktywy — przez osobisty udział w zebraniach załóg, pomoc dla komitetów zakładowych i rad robotniczych.

Kierownictwa PZPR i ZSL omówiły zagadnienia związane ze społecznym ruchem kobiet

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kierownictwa uważają, że zgod-nie z wytycznymi programu polityki rolnej, kobiety wiejs-kie organizują się w kołach gospodyń wiejskich. Warunki życia wiejskiego i wynikające stąd zainteresowania i potrze-by uzasadniają organizowanie koł gospodyń wiejskich jako autonomicznej części składo-wej kolek rolniczych.

Kierownictwa obu partii sto-ją na stanowisku zachowa-nia jednolitości ruchu kobie-cego w Polsce, czego wyrazem jest jedna ogólnopolska orga-nizacja kobieca — Liga Kobi-et, której częścią składową są koła gospodyń wiejskich.

Komitet Centralny PZPR i Naczelny Komitet ZSL wyraża-ją przekonanie, że celem ru-chu kobiecego jest rozszerzenie udziału kobiet we wszyst-kich dziedzinach naszego życia gospodarczego i społeczno-poli-tycznego.

Ponadto przedstawiciele kie-rownictw obu partii stwier-dzili, że wniesione na Sejm projekty ustaw w sprawie obniżenia wymiarów obowią-zkowych dostaw z równoczes-nym podniesieniem cen na zboże są konsekwentną reali-zacją wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej.

Pomóżmy PGR w żniwach — apel CRZZ do robotników

(Ciąg dalszy ze str. 1)

głych, i w tym roku PGR w niektórych rejonach kraju nie mają dostatecznej ilości rąk do pracy.

W roku bieżącym werbunek na żniwa przeprowadzać bę-dzie administracja zespołów PGR wspólnie z terenowymi radami narodowymi.

Prezydium CRZZ zobowiązuje organizacje związkowe, a zwłaszcza rady zakładowe: — do współdziałania w ak-cji werbunkowej poprzez wy-jaśnianie słuszności wzięcia udziału w kampanii żniwnej przez tych pracowników, któ-rzy w chwili obecnej mogą

brać udział w żniwach, bez uszczerbku dla produkcji w macierzystym zakładzie,

— do przerywania nieuzasadnionych oporów kierow-nictw zakładów pracy w spra-wie zwalniania pracowników do żniw,

— rolne rady zakładowe po-winny dopilnować, aby kie-rownictwa PGR, do których przybędą ekipy żniwne, za-dbały o zapewnienie właści-nych warunków bytowych, kwater, odpowiedniego wyży-wienia.

Prezydium CRZZ oczekuje od związkowców, że wykażą pełne zrozumienie potrzeb chwili.

Rząd PRL wypowiada się za pełną realizacją układu rozejmowego w Korei

(Ciąg dalszy ze str. 1)

o wymianie uzbrojenia i sa-molotów.

W związku z tym rząd Pol-skiej Rzeczypospolitej Ludo-wej uważa za celowe, aby Kom-isia Nadzorcza Państw Neu-tralnych w Korei wyraziła niezadowolony z powodu przetrwania sił militarnych w Korei pld. Zdaniem rządu PRL, komisja powinna zająć się zaniechaniem wprowadza-nia tych planów w życie, gdyż ich realizacja może tylko skom-plikować sytuację w Korei. Poza tym plany te są w niez-godzie z istniejącymi tenden-cjami do odprężenia w stosun-kach międzynarodowych i do

osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Aide-memoire w końcu pod-kreśla, że rząd PRL zamierza w dalszym ciągu przyczynić się do osiągnięcia celu wyzna-czonego KNPN przez układ rozejmowy, do pokojowego zjednoczenia Korei na zasada-ch demokratycznych. Stojąc na stanowisku celowości dal-szego istnienia Komisji Nad-zorczej Państw Neutralnych, rząd PRL chce w interesie po-koju wypełniać nadal wszyst-kie obowiązki określone dla komisji układem rozejmowym, we współpracy z pozostałymi jej członkami — Czechosłowac-ją, Szwajcarią i Szwecją.

Zespół filmowy „Kadr” przystąpił obecnie do rea-lizacji końcowych zdjęć do filmu „Eroica” w reżyserii Andrzeja Munka. Scena-riusz napisał Jerzy Stawiń-ski na podstawie trzech swolch nowel: „Kanał”, „Węgrzy” i „Ucieczka”. Film będzie składał się z trzech części. Jedną o o-kres okupacji, drugą — pow-stanie warszawskie, trzecią — obóz jeniecki.

Na zdjęciu: Ekipa filmo-wa na plaży w Konstancie-nie.

CAF — fot. Kublak



NA WSTĘPIE mgr Gałęski zaproponował, aby przed przystąpieniem do dyskusji ustalić w jakim znaczeniu jej uczestnicy posługiwali się słowem „biedota wiejska”. Cechą odróżniającą, jeśli przyjąć ten termin w rozumieniu leninowskim, nie jest ani niski poziom spożycia, ani niewielki obszar gospodarstwa. Wśród małych gospodarstw, obok biedoty wiejskiej, wyróżnić trzeba właścicieli intensywnych gospodarstw, jak również takich chłopów, dla których gospodarstwo rolne odgrywa pomocniczą rolę, podstawą zaś jest praca w przemyśle, handlu, w PGR itd. Biedota wiejska, jest to taka grupa czy kategoria chłopów, którzy nie posiadając środków produkcji w stopniu umożliwiającym im utrzymanie się z własnej pracy na własnym gospodarstwie i nie znajdując innych możliwości zarobkowania, popadają w ekonomiczną zależność od bogatszych sąsiadów.

Mgr Gałęski dodał, że w porównaniu do okresu przedwojennego liczebność tak rozumianej biedoty wiejskiej bardzo znacznie spadła. Wpłynęły na to: reforma rolna, osadnictwo wna Ziemiach Zachodnich, masowy odpływ ludzi ze wsi do miast, powstanie możliwości zarobkowania w przedsiębiorstwach społecznych oraz chłonnego rynku na produkty rolne, co stanowi istotny, chociaż sam przez się jeszcze niewystarczający warunek intensyfikacji małych gospodarstw. Wymienione okoliczności wpłynęły na zmniejszenie się stopnia uzależnienia właścicieli gospodarstw ekonomicznie słabszych od właścicieli gospodarstw silniejszych, jak również i na zmniejszenie się samej liczby uzależnionych. Przede wszystkim zmniejszyła się zależność występująca w formie najmu.

Treść dyskusji, jaka wywiązała się po tym wstępie, podajemy poniżej ze stenogramu.

CZY SYTUACJA BIEDOTY

POGORSZYŁA SIĘ?

Prof. Strużek: Pogorszenie się sytuacji biedoty wiejskiej w wyniku nowej polityki rolnej w obecnym stadium jej realizacji jest problemem rzeczywistym. Oczywiście, nie można mówić o absolutnym zmniejszeniu się dochodu gospodarstw biedniackich. Zmniejszenie to ma charakter relatywny, tzn., że w wyniku realizacji założeń nowej polityki ekonomicznej w dziedzinie obrotu towarowego — tj. w wyniku zniesienia obowiązkowych dostaw mleka, zmniejszenia dostaw zbóż oraz podniesienia cen niektórych artykułów przemysłowych — tempo wzrostu dochodów w gospodarstwach dużych obszarowo jest większe niż w gospodarstwach małych. Według szacunkowych obliczeń, średnie dochody w gospodarstwie do 3 ha zmniejszyły się o 195 zł, w gospodarstwach od 3 do 5 ha — o 25 zł, natomiast w gospodarstwach od 5 do 7 ha dochody te zwiększyły się o 529 zł, w gospodarstwach od 10 do 15 ha — o 2.525 zł, a powyżej 15 ha — o 5.273 zł. Naszej obecnej polityki rolnej nie można jednak traktować jako ostatecznej ukształtowanej. Istniejące założenia polityki rolnej muszą być wzbogacane w nowe elementy. Jednym z takich elementów musi być uwzględnienie potrzeb i interesów biedoty wiejskiej.

Naukowcy i praktycy o nowej sytuacji biedoty

(Dyskusja)

Do redakcji napływają listy świadczące, iż wśród części społeczeństwa panuje dezorientacja w ocenie następstw nowej polityki rolnej. Słysz się głosy — w tym również niektórych działaczy społecznych i ekonomistów — jakoby nowa polityka rolna godziła w interesy wiejskiej biedoty. W celu przedyskutowania tego zagadnienia, Agencja Robotnicza zorganizowała spotkanie, w którym wzięli udział: prof. Bolesław Strużek — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, mgr Bogusław Gałęski — kierownik Zakładu Struktury Społecznej Wsi w Instytucie Ekonomiki Rolnej i inż. Wincenty Pawlikowski — dyrektor biura Głównego Komitetu Organizacyjnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

biedniackiej — 100, w grupie słabszych średniaków — 106,5, w grupie mocnych średniaków — 111, w grupie kulaaków — 137. Czy w tej sytuacji można rzeczowo podważać założenia programu rolnego, określając położenie drobnych gospodarstw jako alarmujące? Osobiście sądzę, że postawa taka byłaby niesłuszna i nieuzasadniona.

ZNACZENIE POLITYKI UPRZEMYSŁOWIENIA DLA BIEDOTY

Mgr Gałęski: Wydaje mi się, że trudno omawiać sprawy wsi czy sprawy biedoty wiejskiej wyłącznie pod kątem widzenia nowych założeń polityki rolnej, ponieważ dla tych spraw równie istotna, a może w ogóle podstawowa jest nasza polityka w zakresie przemysłu. Trzeba brać pod uwagę nie tylko program rolny, ale całokształt polityki ekonomicznej państwa. W nowych założeniach nie ma nic, co by uderzało w grupę biedniacką. Ale to nie znaczy, że nie ma niebezpieczeństwa pogorszenia się sytuacji biedoty. Należy liczyć się z tym, że rozszerzenie działania prawa wartości wpłynie na zróżnicowanie wsi. W warunkach istnienia chłonnego rynku i trwałych możliwości odpływu ze wsi, odbudowa gospodarstw ekonomicznie silnych i ich rozwój nie musi jednak wiązać się z pauperyzacją i ruiną mas chłopów małych i średniorolnych. Może to być różnicowanie na rolników i nierolników, a wśród tych, którzy pozostaną rolnikami, zróżnicowanie pod względem tempa rozwoju ekonomicznego w przeciwnieństwie do niwelacji „w dół”, jaka charakteryzowała okres ubiegły.

Stopniowe ograniczanie zależności biedoty od bogatszych sąsiadów będzie następować wtedy, gdy polityka nasza zmierzać będzie nie do zniszczenia gospodarstw silniejszych, jak to było uprzednio, ale do intensyfikacji gospodarstw słabszych i upowszechnienia form zespołowego współdziałania na wsi. Niebezpieczeństwo wzrostu liczebności biedoty i pogarszania się jej sytuacji istnieje więc wtedy, gdy nie ma warunków rozwoju przemysłu.

Prof. Strużek: Gdyby przejście do przemysłu miało być jedynym wyjściem dla biedoty, to perspektywy na najbliższe lata — istotnie — byłyby ograniczone. Założenia planu 5-letniego przewidują odpływ w ciągu 5 lat zaledwie około 350 tys. osób ze wsi do miast. Oczywiście, że wsi do miasta przechodzi nie tylko biedota. To jeszcze bardziej pomniejsza działanie tego czynnika.

Wydaje mi się, że obecnie na pierwszy plan wysuwa się inna strona oddziaływania przemysłu na poprawę położenia drobnych gospodarstw chłopskich. Wyraża się ona przede wszystkim w dwu następujących funkcjach przemysłu: w umożliwieniu intensyfikacji produkcji tych gospodarstw i w ogólnej gospodarczej aktywizacji wsi oraz w stworzeniu technicznego — ekonomicznych przesłanek gospodarki zrzeszeniowej. Stąd szczególnej wagi nabiera sprawa prawidłowych stosunków, prawidłowych powiązań między przemysłem a rolnictwem. Wzrost produkcji rolnej, podniesienie się poziomu technicznego rolnictwa oraz przemiany ustrojowe na wsi — stwarzą podstawę do nowej fali wzmożonego odpływu do miasta — do przemysłu. To z kolei powodować będzie konieczność dalszych przemian w rolnictwie.

Mgr Gałęski: Osobiście widzę cztery drogi wyjścia dla człowieka, należącego do biedoty wiejskiej. Po pierwsze — mógłby on powiększyć obszar gospodarstwa, to jednak uzależnione jest od naszych zapasów ziemi. Reforma rolna była aktem jednorazowym, a możliwości osadnictwa i zagospodarowania odłogów niedługo się wyczerpią. Po drugie — mógłby on zintensyfikować gospodarstwo, a to wymaga zagwarantowania rynku, zaopatrzenia chłopu w środki produkcji, pomocy finansowej i fchowej. Po trzecie — mógłby przejść do jakiegoś typu wspólnoty produkcyjnej.

Wspólnota taka powstaje jednak przede wszystkim w wyniku dążenia do intensyfikacji produkcji. I po czwarte — może on przejść do pracy poza rolnictwem, przede wszystkim zaś do pracy w przemyśle. Pierwsza możliwość jest, jak powiedziałem, w znacznej mierze wyczerpana, następne zależą od rozwoju przemysłu. Bez rozwoju przemysłu i nastawienia go na rolnictwo — rozwiązanie problemu biedoty wiejskiej nie widzę.

ZNACZENIE INTENSYFIKACJI GOSPODARKI

Inż. Pawlikowski: Jednym z najbardziej groźnych niebezpieczeństw w rolnictwie jest dziś rozdrabnianie gos-

podarstw. Roczny przyrost naturalny na wsi wynosi obecnie ponad 200 tys. ludzi. Praktycznie, wobec bardzo ograniczonego, a nawet zahamowanego odpływu ludności ze wsi do przemysłu i miast, cały przyrost naturalny pozostaje na wsi. Sądzę, że powinniśmy umieć wyciągnąć stąd właściwe wnioski.

Moim zdaniem, jedynie realną drogą do poprawy sytuacji biedoty wiejskiej jest w tej chwili przede wszystkim intensyfikacja gospodarstw wiejskich oraz rozwój różnych form samopomocy i zespołowości. Intensyfikacja potrzebna jest wszystkim gospodarstwom, dużym i małym, ale przede wszystkim właśnie biedniackim. Przy intensyfikacji olbrzymią rolę gra nakład robocizny, a tej w gospodarstwie biedniackim nie brakuje. Chodzi jednak o to, aby była ona zużyta w sposób jak najbardziej celowy i racjonalny. A tego czynnika w naszych gospodarstwach brakuje. Chodzi o drobne i już osłuchane sprawy, takie, jak racjonalne przechowywanie obornika, gromadzenie kompostowych czy gnojników, lub walka z chwastami, które to zabiegi stanowią w naszych warunkach problemy zasadnicze i których dobre wykonanie może gospodarce narodowej przynieść już nie miliony, ale miliardy złotych.

Intensyfikację rozumiem zresztą nie tylko jako szerokie upowszechnienie podstawowych zabiegów agrotechnicznych, o których wspominałem. Intensyfikacja, to również nastawienie się na pracochłonne kultury i hodowle. W hodowli — obok bydła, trzody i znacznie poważniejszego niż dotychczas traktowania hodowli drobiu — konieczne jest rozwijanie konkretnych zainteresowań chowem zwierząt futerkowych, a zwłaszcza roślinożerczych, np. nutrii, nie wyliczając pospolitych królików.

ROLA SAMOPOMOCY I ZESPOŁOWEGO DZIAŁANIA

Prof. Strużek: Nie rezygnując z radykalnego rozwiązania, jakim w przyszłości może być i będzie nowy odpływ ludzi ze wsi do miast — główne środki w poprawie sytuacji wiejskiej biedoty należy obecnie widzieć, oczywiście, w intensyfikacji ich gospodarstw oraz w szerokim rozwoju wszelkich form rzeczywistej samopomocy i zespołowości. Ta droga jest dziś najbardziej realna i daje najwięcej sumy społecznych korzyści. Zadanie państwa w tym zakresie polega na zapewnieniu odpowiedniego zespołu środków, które by ułatwiły proces intensyfikacji drobnych gospodarstw. Do środków tych zaliczam zapewne dostatecznych kwot kredytu inwestycyjnego, zwiększenie pomocy w paszach, rozwinięcie systemu nakładczej kontraktacji trzody, pomoc w organizacji i unowocześnieniu takich gałęzi produkcji, jak warzywnictwo, sadownictwo, hodowla drobiu itp., prowadzenie prawidłowej polityki cen na produkty rolne (nadmierznie wysoka cena zboża, pasz i ziemniaków pogorszyłyby sytuację ekonomiczną drobnych rolników) oraz tworzenie warunków rozwoju rzemiosła wiejskiego, chałupnictwa i przemysłu artystycznego.

Więć, a zwłaszcza słabsze ekonomicznie grupy gospodarstw, muszą korzystać z takiego środka, jakim jest wzajemna pomoc, współdziałanie gospodarce. Jeżeli będą powstawać spółki maszynowe, złożone z właścicieli drobnych gospodarstw, słuszne będzie popieranie tej inicjatywy w postaci udzielania kredytów, bonifikat itp. Jeżeli powstawać będą wiejskie spółdzielnie budowlane, słuszne będzie również wspierać je kredytem, pomocą techniczną — organizacyjną, umożliwieniem zakupów odpowiedniego sprzę-

tu i zaopatrzeniem w surowce. Trzeba jednak pamiętać, że główna rola w procesie intensyfikacji produkcji rolnej w drobnych gospodarstwach przy pada samemu chłopom. Niesłuszne jest rozpalanie nadziei, że państwo zaspokoi wszystkie potrzeby drobnych gospodarstw. Takich możliwości nie mamy.

Inż. Pawlikowski: Decydującą rolę mają tu do odegrania kółka rolnicze. Rozwijanie inicjatyw w tym kierunku leży u podstaw działalności kółek, które muszą przeciw widzieć całą wieść, swoich członków, a nawet i rle-członków, i organizować całe życie gospodarce i społeczne wsi. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nawet wszechstronna intensyfikacja gospodarstw biedniackich nie zabezpieczy odpowiednio wysokiego standardu życia wszystkich chłopów — biedniaków. Dlatego też — oprócz intensyfikacji — konieczne jest rozwijanie ubocznych źródeł dochodu. Możliwości są tu ogromne. Przede wszystkim w zakresie zaspokajania potrzeb samego rolnictwa poprzez produkcję materiałów budowlanych z miejscowych surowców itp.

Na wsi występuje również zupełny brak rzemiosła czy „pórzemiosła”. Więć pozbawiona jest dostatecznej ilości różnych punktów usługowych — od naprawy butów poprzez ostrzenie lemieszów, kucie koni, do naprawy motoru elektrycznego włącznie. Marnotrawstwo w dziedzinie wykorzystania odpadów owocowych, a nawet gatunkowych owoców, nakazuje uruchamianie choćby małych zakładów przetwórczych. Wszystko to nie jest jednak proste, rozwiązanie tych spraw musi stanowić wieloletni i długofalowy proces. Nie znaczy to jednak, aby wszystkie odkładać na później. Działać trzeba od zaraz. Jednym z warunków tego działania musi być eliminowanie szablony i pływaczki w rozumowaniu i w pracy wielu tzw. aktywistów terenowych i fachowców rolników.

UWAGI KOŃCOWE I WNIOSKI

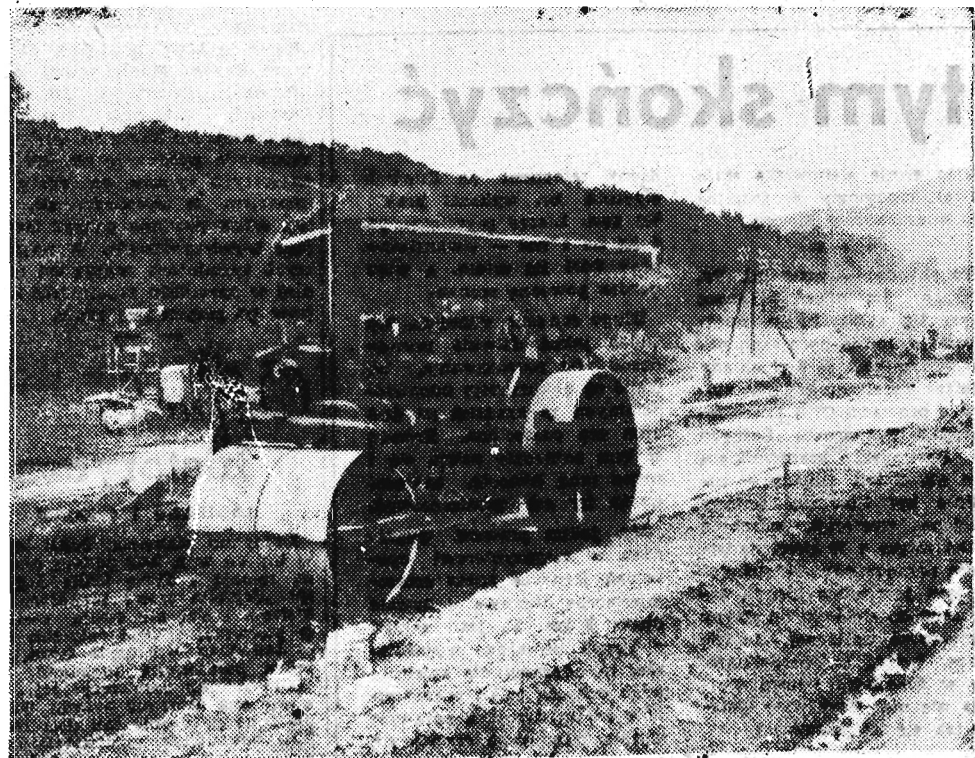
Prof. Strużek: Można się ostatnio spotkać z poglądem, że o wzroście rolnej produkcji towarowej decydująć będą chłopskie gospodarstwa kapitalistyczne. Słusznie, że tym gospodarstwom zapewnią my pełne warunki produkcji. Ale nie jest słuszne niedoczekanie drobnych gospodarstw chłopskich. Przecież intensyfikacja produkcji zakłada, że te drobne gospodarstwa będą stopniowo przechodziły na pewnego rodzaju specjalizację, będą się stopniowo przekształcały w gospodarstwa wazrywnicze, hodowlane itp. — a to oznacza wzrost towarowości tych gospodarstw. Dlatego też sprawa drobnych gospodarstw — to nie tylko problem społeczny, ale i problem produkcji. Jeżeli drobne gospodarstwa będą miały możliwość dokonywania odpowiednio wielkich nakładów materiałowych — mogą dać w zamian odpowiednio wielki przyrost produkcji.

Mgr Gałęski: Bez pomocy ze strony państwa intensyfikacja drobnych gospodarstw nie jest możliwa i słusznie nowe założenia polityki rolnej pomoc taką przewidują. Jednakże realizacja założeń już w tej chwili musi budzić zastrzeżenia. Np. sprawa rzemiosła maszyn GOM. Nie zawsze pomoc państwowa trafia we właściwe ręce. Ci, którzy mają środki, a więc bogatsi gospodarze, będą próbowali skorygować politykę państwa w terenie. Naciśk zamkniętych grup ludności wiejskiej może zamierzenia naszej polityki rolnej w poważnym stopniu wykrzywić. I tu problem kółek rolniczych nabiera specjalnej wagi. Rzeczą najbardziej interesującą chłopów jest dzisiaj uchwycenie tego, co napływa od państwa. Trudno przypuszczać, żeby kółka rolnicze nie chciały tego strumienia (materiałów, maszyn, pieniędzy itp.) ująć w swoje ręce. A wtedy sprawą zasadniczą będzie — w czym imieniu będą go one ujmować. Czy w in-

(Ciąg dalszy na str. 5)

BIESZCZADY

BUDOWA DRÓG



W rejonie Bieszczad położonych na południowo - wschodnich krańcach Rzeszowszczyzny, prowadzi się poważne prace mające na celu gospodarce ożywienie tych zaniedbanych terenów. M. in. przewiduje się w b. roku wybudowanie lub gruntowne przebudowanie około 25 km dróg, 30 mostów i kilkudziesięciu przepustów.

Na zdjęciu: Budowa drogi Jabłonka — Cisna.

CAF — fot. OLSZEWSKI

AUTORYTET ZDOBYWA SIĘ W DZIAŁANIU

DOTYCHCZASOWA dyskusja wokół zagadnień rad narodowych tocząca się we wszystkich środowiskach z centralnym aktywnym włączeniem — jest niezbitym dowodem tego, że całe nasze społeczeństwo w rozszerzeniu kompetencji rad, lepszym i sprawniejszym ich funkcjonowaniu widzi nie tylko pogłębienie, ale i poważne poszerzenie swoich praw obywatelskich.

Poruszając temat usprawnienia pracy rad narodowych i aparatu wykonawczego zdają sobie sprawę, iż nie jest to bynajmniej temat nowy. Wiele spraw trzeba jednak przypominać, uporczywie powtarzać i rozwijać dotąd, dokąd nie staną się one codzienną praktyką każdego działacza, każdego pracownika rad narodowych.

W artykule tym nie zamierzam wysuwać wszystkich palących problemów związanych z działalnością rad narodowych, ograniczę się do poruszenia pewnych myśli, spraw które na tle obecnej sytuacji są dość ważne i wpływają na wzrost autorytetu rad narodowych. Praktyka aż nadto dobitnie dowodzi, że starać się o ten autorytet trzeba nie tylko w teorii. Czy potrzeba to wolać SOS? Ogólnie można odpowiedzieć, że nie. Ten ogólny jednak pogląd — jak potwierdzają liczne przykłady — nie może przysłać wielu ujemnych, a czasem i niepokojących zjawisk, które w działalności rad mają miejsce.

Spotykamy się dość często np. ze zjawiskiem swoistej interpretacji pojęć centralizmu demokratycznego i decentralizacji. Otóż wbrew rzeczywistości, niektórzy kierownicy wydziałów Prezydium WRN uważają, że po przekazaniu pewnych uprawnień powiatom, zmniejszyła się ich odpowiedzialność za całokształt polityki resortu, którym w województwie kierują. W terenie zaś niektórzy zrozumieli samo dzielnictwo w sposób swoisty, tzn. wydaje im się, że zalecenia czy wytyczne szczebla wyższego można nie wykonać, czyli centralizm uznają tylko oficjalnie, w teorii. Jest zatem zrozumiałe, że to nie sprzyja

usprawnieniu pracy prezydium.

Przy tych rozważaniach zupełnie celowo pomijam sprawę dyscypliny pracy, moralności wielu ludzi naszego aparatu, chęci wykorzystania stanowisk dla własnych celów itd. Zjawiska te ostatnio, narastają a załatwienie ich iść powinno prostą drogą — ludzie tacy znajdują się i muszą znaleźć poza naszym aparatem.

Omawiając problem decentralizacji, należy stwierdzić, że jakkolwiek dużo jest w tym względzie do zrobienia jednak nie wszyscy umiemy prawidłowo korzystać z już posiadanych uprawnień. Najbardziej dziwi, że niektóre powiaty domagają się usilnie uprawnień, które już posiadają.

Przykładów tego typu jest sporo. M. in. podam taki: powiaty mają uprawnienia do wyznaczania poszczególnych wsi do elektryfikacji w ramach posiadanych jednostek transformatorowych. Są jednak wypadki, że ubiegających się o elektryfikację chłopów — przedstawiciele powiatowych rad odsyłają do WKPG czy WZR mówiąc im, iż włączenie do planu zależy od województwa. Inny z przykładów. Odpowiednim zarządzeniem przekazane zostały do dyspozycji powiatów kredyty na pomoc w hodowli. W poszczególnych powiatach zostały one odpowiednio rozplanowane i podjęte, ale oto po upływie pół roku jeden z powiatów, a mianowicie powiat Brzozów zwraca się do województwa o przyznanie własnych takich uprawnień (?)

Z drugiej strony prawdą jest, że dotychczas wraz z przekazywaniem uprawnień nie przekazywano środków do ich realizacji. Usunięcie tej anomalii wydaje się podstawowym warunkiem do tego, by jak się niektórzy wyrażają — „formalna decentralizacja” stała się poważnym atutem w ręku terenowych rad do polepszenia pracy zarówno rad, komisji, jak i aparatu wykonawczego.

NAWET pobieżna analiza pracy wielu rad narodowych naszego terenu i ich prezydium wskazuje na osłabienie ich aktywności, uleganie częstokroć naciskowi elementów obcych, antysocjalistycznych, względnie zawężenie działalności rad do wysuwania i formułowania wniosków czy postulatów pod adresem

Stanisław Kłoczek sekretarz Prezydium WRN w Rzeszowie

nadrzędnej rady czy prezydium. Pomija się przy tym częstokroć możliwości rozwiązywania wielu spraw we własnym zakresie przy pomocy środków i sił własnych.

Na terenie powiatu ropczyckiego istnieją np. pokłady kamienia wapiennego o znaczeniu lokalnym. Powiatowa Rada Narodowa zamiast podjąć inicjatywę o organizowaniu produkcji i eksploatacji wapienia przez zespoły chłopskie czy nawet jakąś spółkę prywatną, zaczyna interweniować w WKPG o naklonienie do jego eksploatacji Przemysł Terenowy lub Spółdzielczość Pracy. Są to wcale nie wyjątkowe przykłady.

Wielu naszych działaczy pracowników prezydium rad przyzwyczaiło się ponadto w ubiegłym okresie do postępowania tylko w myśl szczegółowych instrukcji i wytycznych płynących zresztą szerokim strumieniem od nas, z Prezydium WRN czy z Warszawy. Tego rodzaju styl pracy zbiorokratyzował pewną część działaczy i pracowników. Stal się oni wprawdzie sprawnymi wykonawcami odgórnych poleceń, ale utracili żywy kontakt z ludźmi i wykazują obecnie pewną bezradność przy rozwiązywaniu aktualnych problemów.

Sytuacja, w jakiej znajdują się nasz kraj wymaga od radnych i pracowników aparatu wykonawczego zajmowania — w każdej sytuacji — niedwuznacznego stanowiska w stosunku do szeregu niemożliwych w tej chwili do zrealizowania postulatów. „Strusia” polityka nic tutaj nie pomoże. Niestety stosuje ją w radach szereg towarzyszy partyjnych i niepartyjnych.

Wynika to niewątpliwie z niezrozumienia przez część aktywistów i działaczy rad narodowych naszej sytuacji ekonomicznej i różnorodnej interpretacji kierunków rozwojowych budowy socjalizmu wytyczonych przez ostatnie plenum partii. Wołanie o szczegółowe instrukcje — jak wielu towarzyszy to czyni, nic nie pomoże. Trzeba natomiast wiele spraw tak długo i cierpliwie tłumaczyć, aż ludzie zrozumieją gdzie prawda, a gdzie fałsz. Rzecz w tym, by robić to codziennie.

Zasadniczym wydaje się problem bliźniacza stosunku i pozycji rad jako organów władzy państwowej — do swojej administracji. Krótko mówiąc chodzi o właściwe stosunki między radą a jej prezydium. A choć nastąpiły tu poważne zmiany na lepsze, chociaż rady uważają prezydium za swój organ wykonawczy, a nie nadrzędny, to jeszcze wiele trzeba zrobić, by powiedzieć, że nastąpiła pełna prawdygodność w tym zakresie. Wojewódzka Rada podjęła w tym kierunku szereg decyzji, a codzienna praktyka pogłębia i poszerza jej realizację.

POWAŻNYM krokiem w kierunku wzmocnienia autorytetu rady jest powołanie rady seniorów, w skład której weszli przewodniczący poszczególnych komisji. Do jej zadań należy przede wszystkim omawianie wspólnie z prezydium tematyki obrad sesji, koordynacja działalności komisji oraz wykonywanie czynności zleconych na sesji przez radę.

Ważną również rzeczą jest sprawa zabezpieczenia odpowiednich warunków dla działalności poszczególnych komisji, jako organu kontrolnego i pomocniczego rady. W tym celu przekazano komisjom w ramach decentralizacji uprawnień o podejmowaniu wniosków przy udziale członków prezydium i kierownika zainteresowanego wydziału (zarządu) w szeregu sprawach, które uprzednio były przedmiotem obrad prezydium. Praktyka ostatnich miesięcy wykazuje, że przeprowadzona decentralizacja wpłynęła dodatnio na ożywienie działalności rad narodowych, a w szczególności usprawniła działalność wielu komórek aparatu wykonawczego.

Jednocześnie wzrosła odpowiedzialność kierowników i pracowników przed komisjami rady — przy równoczesnej wewnętrznej decentralizacji — co znalazło wyraz w przekazywaniu niektórych uprawnień prezydium na rzecz poszczególnych kierowników wydziałów.

Niezależnie od tych przedsięwzięć musi ulec radykalnej zmianie postawa wielu radnych, ich poczucie obywatelskości i zrozumienie, że piastowanie mandatu radnego to nie tylko zaszczyt, ale to bardzo trudny, odpowiedzialny i podstawowy obowiązek społeczny.

Dużą rolę do spełnienia mają bezsprzecznie zespoły radnych, których działalność ostatnio osłabła. Nie powinno być tak, że radny — członek PZPR, ZSL czy SD nie jest kontrolowany przez swoją instancję partyjną, bo przecież piastowanie funkcji radnego jest odpowiedzialnym i podstawowym zadaniem partyjnym.

Ponadto najbardziej celową formą prowadzącą do polepszenia pracy radnych, a tym samym i podniesienia poziomu sesji będzie radykalna zmiana stylu i form pracy radnych w komisjach. Prace w tych komisjach to ustawowy obowiązek każdego członka rady, ale od obowiązku do praktycznego działania — jest jak wiadomo dość daleka droga. Komisje mają już poważny dorobek w swojej dotychczasowej działalności. Trzeba przy tym powiedzieć, że nie mały, a częstokroć zasadniczy wkład pracy daje aktyw ko-

misji rekrutujący się spoza grona rady i to musi nasuwać różne refleksje. Jeżeli jednak nie skupimy całej uwagi na pracy komisji, na pewno wówczas trudno będzie znaleźć inną drogę do podniesienia autorytetu radnego i rady. Jest faktem bezspornym, że radny nie pracujący w komisjach jest oderwany od wszystkich bieżących zadań rady.

OBECNIE komisje, prawie że wszystkich szczebli rad nastawione są na przeprowadzenie fragmentarycznych kontroli w terenie. Należałoby jednak przy pomocy rad seniorów główny kierunek ich działania skierować na kontrolę pracy wydziałów i zarządów prezydium własnej rady i to przede wszystkim w zakresie realizacji planu gospodarczego i budżetu.

Osiadła też w poważnej mierze więź radnych z wyborcami. Wielu radnych w ogóle nie składa żadnych sprawozdań w swoich okręgach. Uważam, że nie trzeba uzasadniać potrzeby realizowania tej formy pracy. Nie można też zgodzić się z często lansowaną teorią: „po co pojadę, kiedy ludziom nic nie załatwię”.

Wyborcy domagają się szlusznie spotkań z radnymi. Przecież nie o to chodzi aby wszędzie od razu po przyjeździe radnego wybudowany został dom ludowy, szkoła, droga czy most lub zelektryfikowana wieś.

Chodzi bowiem nie tylko o zebranie założeń i postulatów, ale prowadzenie organizatorskiej pracy w terenie, organizowanie inicjatyw ludności, skierowywanie jej na najbardziej słuszne gospodarcze poczynania, powiązanie z realizacją państwowych planów gospodarczych.

Utrzymanie kontaktu radnego z wyborcami jest jego obowiązkiem i bez takiego kontaktu rada działa w oderwaniu.

Sprawa podniesienia roli i autorytetu rad narodowych nakłada wielkie zadania nie tylko na wszystkich radnych członków komisji i działaczy rad narodowych, ale i na pracowników aparatu wykonawczego, którzy bezpośrednio i codziennie realizują uchwały i wytyczne rady.

W opinii obywatela, któremu wadliwie załatwił sprawę pracownik któregoś z wydziałów, kształtuje się pogląd ogólny, że cała rada źle pracuje. Takie utożsamianie poszczególnego pracownika z prezydium czy radą jest niesłuszne, albowiem pogląd taki jest wśród obywateli utrzymywany, tym bardziej trzeba, by praca aparatu wykonawczego była stale doskonała i nade wszystko podniesiona dyscyplina pracy, która osłabia w niektórych prezydium. Potrzebna nam jest sprawną i szybko działającą administracją, potrzebna jest pełna odpowiedzialność tych, którzy wykonują zadania administracyjne przed tymi, którzy mają prawo ich kontrolować tj. przed radą.

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Remontowe

rozpoczęło produkcję młynów kulowych i pras ceglarskich

(Inf. wł.) PO WSTĘPNYCH przygotowaniach Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Remontowe w Rzeszowie przystąpiło do produkcji młynów kulowych (projektu inż. J. Bogacza z RPZB) do przemiału żużla wielkopiecowego, służącego jak wiadomo jako materiał budowlany. Warto przy tym zaznaczyć, że młyny kulowe nie były dotychczas u nas stosowane do tego celu.

To samo przedsiębiorstwo rozpoczęło również produkcję pras ceglarskich wraz z ucinaczami cegły. Mimo dość wysokiej ceny (sztuka około 27 tys. zł) prasy ceglarskie znajdują sporo nabywców... dowodem czego są liczne zamówienia jakie napłynęły do Rzeszowskiej Bazy Remontowej. Wśród nabywców znajdują się także zespoły cegielniane i prywatni właściciele cegielni.

Właściciel warsztatu elektrycznego w Sanoku aresztowany

8 bm. prokurator powiatowy w Sanoku aresztował Franciszka Pałysa, właściciela warsztatu elektrycznego z Sanoka. Wymieniony oskarżony jest za to, że nabywał towary pochodzące z kradzieży i sporządzał fikcyjne rachunki dla Spółdzielni Inwalidów, za nie wykonane prace.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Sanoku. (pk)

Wkrótce w sprzedaży nowe artykuły galanteryjne

Jak informuje Centralny Zarząd Handlu Artykułami Galanteryjnymi mi rynek otrzyma wkrótce szereg atrakcyjnych towarów.

Uzupełnieniem produkcji nasze go przemysłu skórzanego, który przygotował na III kwartał nowe wzory damskich torebek kulowych i gospodarskich, będzie import nylonowych torebek z Austrii i Holandii. Zamówzone torebki, które otrzymamy jeszcze w br. z Indii, stanowiąc będą efektywnie uzupełnienie toalety wieczorowej.

Z NRD Czechosłowacji sprowadzimy ok. 130 tys. waliz tekstylnych. Z galanterii skórzanąj warto jeszcze wymienić import 80 tys. poszukiwanych obecnie tzw. akówek ze sztucznej skóry.

Mężczyźni powinni zapewne z zadowoleniem pojawiać się na rynku w najbliższym czasie nowych i jak zapewnia przemysł — dobrych jakościowo zyletek „Rawa — Lux” produkcji fabryki w Rawie Mazowieckiej oraz „Prima”, „Fania”, i „Rekord” Łódzkich Zakładów Galanterii Metalowej. Do końca br. przemysł zapowiada produkcję ok. 400 tys. sztuk tych zyletek, co razem z importem w wysokości ok. 450 tys. sztuk powinno pokryć istniejące zapotrzebowanie. W najbliższych tygodniach znajdują się również w sprzedaży zapalniczki krajowe po przystępnej cenie.

Okruchy historyczne

JAGIEŁŁO I 4 ZONY

Leksykon sławnych ludzi wyd. w Lipsku w r. 1929 podaje nieznana na relację z życia króla Jagiełły: „Jagiełło zrobił piekarza ministrem i dał mu swoją siostrę. O pierwszej z jego czterech żon — Jadwidze — krzątała fama, że miała potajemnie kochanka. Jagiełło jednak przebaczył jej. Umarta ona w czasie porodu. Trzecia żona porożyła mu dwa razy, była ona uważana za czarownicę, która opętała króla napolem młotnym. Czwarta, Zofia, powszechnie uważana była za złą kobietę. Kiedy jej służąca poddała torturom, wymieniła aż sześciu kochanków królowej. Ale Jagiełło i tym razem uznał ją za niewinną. Ten okrutny i pożyty władcy Polski umarł z powodu przydługiego przysuchiwania się w noc cy śpiewom słowika”.

Z teki plastyka amatora



Kobieta — szkic, kredka, 1956.

Rys. Henryk Kotwica

Czas z tym skończyć

WIELOKROTNE sygnalizowaliśmy już, że w prywatnych zakładach gastronomicznych, potworzonych najczęściej w wiadomo po co i posiadających (dzięki różnym „lewym” chodom) zezwolenia na wyszynk wódki — rozpija się ludzi i handluje napojami alkoholowymi o każdej porze dnia i nocy.

Jest np. taki prywatny bar „Stocnianka” we wsi Stocinka k/Rzeszowa, a obok niego... gospoda GS. Ciekawe kto i w jakim celu wydał ob. Kluźowej zezwolenie na otwarcie wspomnianego „baru” — spekulki spod ciemnej gwiazdy? Dlaczego wbrew opinii miejscowej ludności. Prez. GRN cofnęło zezwolenie na wyszynk wódki w gospodzie GS, a zezwoliło na to prywatnej knajpie? Czas jednak z tym skończyć.

W oparciu o liczne głosy kobieć ze Stociny, żądamy od władz powiatowych i wojewódzkich zamknięcia wspomnianego baru oraz zainteresowania się bliżej osobami, które tak energicznie (wykorzy-

stując swoje stanowiska skutkowe) dopomogły w rozpijananiu mieszkańców Stociny.

To skandal — pisze inż. Fr. G. ze Smolnika n/Sanem (pow. Ustrzyki), by w miejscowej stołówce podawano nadal robotnikom za 6 zł obiady poniżej wszelkiej krytyki. Stołówkę prowadzi OZR Przedsiębiorstwa Transportu Leśnego — Przemysłu, kierownikiem jest ob. Polak. Obiady — zupełnie bez tłuszczu, kotlety mielone zawierają odrobinę tylko mięsa z 75 proc. dodatkiem namoczonego chleba. Poza tym jest wiele innych zastrzeżeń do stołówki od strony higieniczno-sanitarnej. Ludzie piacą, jedzą, i... przeklinają. Bo w Smolniku innego wyjścia nie ma. Czyż więc dlatego tak się ich oszukuje?

Najwyższy czas przeprowadzić kontrole stołówek i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

W zakładzie Jajczarsko-Drobniarskim w Dębicy przeprowa-

dzony remanent na dzień 1 stycznia br. wykazał brak 742 gęsi. Licząc przeciętnie po 4 kg na 1 gęś — stwierdzono brak 2.968 kg mięsa, a więc bardzo poważne manko.

Długo szukano winnych, ale widąc jakoś dziwnie prowadzone te poszukiwania, bo (choć są dokumenty) odpowiedzialność za kradzież do dziś dnia nie znaleziono. Zresztą w tym zakresie dzieją się i różne inne historie, którym warto by się zainteresować.

Np. jakim prawem wypłacano b. magazynierowi opakowań Henryce Kicia czteromiesięczną odpłatę w kwocie blisko 5 tys. zł, jeśli zakład otrzymał wyraźne wyjaśnienie, że odpłaty dla zwalnianych dotyczą tylko pracowników administracji, a poza tym wymieniona, sama chciała się zwolnić, gdyż wychodziła za mąż.

Czas skończyć z taką gospodarką w uświadczonym zakładzie! Czas, by władze zwinęły zaprowadziły tam należytą i porządek.



Moskwa. Na placu Sapożkowskim. Fot — CAF

MŁODY pracownik festiwalowego ośrodka prasowego w Moskwie z uwagą wysłuchuje moich postulatów: chcę zrobić coś w rodzaju błyskawicznego reportażu, czyli odwiedzić szybko maksymalną ilość miejsc, gdzie przygotowania do Festiwalu chwycić można „na gorącym uczynku”. Mam ochotę zająrzeć do pracowni malarskich, do najekscytowniejszych komitetów dzielnicowych, do magazynu podarunków, pragnę nawet porozmawiać z kucharzami, którzy się już chyba głowią nad jadospisem, bo dla festiwalowego towarzystwa musi być chyba bardzo pstrokaty i dziwny.

Mój młody rozmówca jest najwyraźniej przerażony. „Droga towarzysko — powiada — to przecież Moskwa. Uhyba, że chcecie do samego otwarcia Festiwalu nic nie robić,

tylko jeździć po tym ogromnym mieście i szukać. Pomysł wasz jest ście szaleńczy. Jeśli np. zechcecie obejrzeć rzeźby — figury chłopców i dziewcząt, które zdobit będą w czasie Festiwalu „Aleje Zakochanych” — to może się zdarzyć, iż dla obejrzenia nóg wypadnie wam pojechać na Szosę Jarosławską, a w sprawie głów — gdzieś aż na Wzgórze Leninowskie. Rażą pianowo; plan to najważniejszy! Radzę wędrować dzielnic komсомolskich.

Ulegam pokornie namowom młodszego kolegi z Biura Prasowego i biorę kurs na dzielnicę. Przede wszystkim dzielnicę Sowiecką.

O GOSPODARZACH, TREMIE I... CORRIDIJE

W WĘDRÓWKACH po dzielnicę towarzyszy mi tow. Polakowa, instruktor komitetu Komsomołu. W tych gorączkowych dniach zagraniczny dzień nikarz, którego trzeba oprowadzać, informować i w ogóle traktować jak gościa — nie może być radosną niespodzianką. Ale tow. Polakowa jest uпрzejmy i nieustrudzony. A dzielnicę Sowiecką wybrałam dlatego, że młodzież tej dzielnicy będzie się opiekować polską delegacją. Tak, polską i amerykańską.

Główny ciężar patronatu nad tymi delegacjami spocnie na barkach komsomolskiej organizacji przy „Mosprojekcie”. Siedzimy tu w ciasnym, wypełnionym pianinami, trąbkami, strzępami dekoracji i teatralnych rekwizytów pokoju komsomolskim i rozmawiamy z tamtejszym aktywem. To prze-

5 minut przed Festiwalem

(KORRESPONDENCJA WŁASNA AR Z MOSKWY)

ważnie inżynierowie i kreślarze. Biegają tu w swoich białych fartuchach bardzo zaafektowani.

O przedfestiwalowej pracy opowiadają chętnie, skrupulatnie dokumentując wszystko protokołami, fotografiami, gazetkami itd. Wynika z tych wszystkich dokumentów, że zrobiono tu niemało. Imponujące są cyfry odczytów o różnych krajach ze szczególnym uwzględnieniem Stanów Zjednoczonych i Polski, nad którymi roztaćzać mają opiekę. Niemniej imponujący jest tu procent młodzieży znającej język angielski i procent wkuwających na gwałt język polski.

— Oczywiście, że się denerwujemy — opowiadają komsomolcy z „Mosprojektu”. — Mamy się spotkać z nieznanymi ludźmi, być ich opiekunami, przygotować wszystko na ich przyjazd — nie znając ich. Z polską delegacją — jeszcze pół biedy, choć i tu trzeba uwzględnić pewną specyfikę. Amerykańskiej młodzieży w ogóle nie znamy. Próbowaliśmy nawet pisać do nich listy.

Arcyzabawna jest ta historia korespondencji z amerykańską młodzieżą. Zainicjował ją Komitet Komsomolski w Instytucie Chemii im. Mendelejewa. Napisali list do pokrewnego Instytutu w USA. Odpowiedź przyszła wkrótce. Studenci donoszą, że zamierzają przyjechać na Festiwal, że nie brak im na to i na wiele jeszcze innych rzeczy pieniędzy, ale stawiają jeden warunek, by do programu włączyć... walki byków. „Konieczne — piszą — musi być corrida”. Najlepsze byki — informują — można dostać w Hiszpanii!

Denerwujecie, jak się tu nie denerwować, jak nie mieć tremy...

USPOŁECZNIONY GOŁĘBNIK

NASTĘPNEGO dnia znów odwiedziłam w dzielnicowym komitecie Komsomołu tow. Polakowa. W pokoju instruktorów okno jest szeroko otwarte i z podwórka widać się tu wielkomięskie lato: trochę zielonych gałęzi i świergot. Tow. Polakow wydaje się zmęczony i niecierpliwiony. Rozmowa wyraźnie się nie klei i z każdą minutą nabieram przekonania, że coś tu nie jest w porządku. Czyżby tylko zmęczony? Skąd ten jakiś niepokój, roztargnienie?

I nagle zwracają moją uwagę szczegóły dotychczas niezauważone. Przede wszystkim tow. Polakow od czasu do czasu rzuca niespokojne spojrzenie pod biurko; dolačuje stamtąd szuranie jego nóg. Po drugie, świergot, który skojarzyłam z gałęziami w otwartym oknie, okazuje się być najautentyczniejszym gruchaniem rozlegającym się właśnie pod biurkiem tow. Polakowa. Wszystko staje się jasne, i Polakow z rozbijającą

miną przyłapanego ucznia mówi głosem zupełnie zrezygnowanym:

— Gołębie... Rozumiecie — gołębie... W czasie otwarcia Festiwalu 40 tysięcy ma się wzbudzić nad stadionem. Jak zmobilizować taką armię? Spożyliśmy więc rozdzielnik i zobowiązaliśmy poszczególne organizacje komsomolskie, by dostarczyły określoną ilość tych miłych stworzeń. Kto mógł przypuszczać, że tyle będzie z nimi kłopotu. Zbudowaliśmy, co prawda, taki większy uspołeczniony gołębnik, ale po pierwsze nie wszyscy o tym wiedzą, a po drugie gołębnik wszystkich nie zmieści. No, to ciągle ktoś wpada i podrzuca nam skrzynekę tego skrzydlatego bractwa... Zrezygnuję z tym jeszcze pół biedy. Gorzej z treningami. Samichyba wiecie, że gołębie trzeba trenować — a w naszej dzielnicy jak na złość nie ma wykwalifikowanych gołębiarzy... Gołąb — to nie człowiek. Człowiekowi wytłumaczysz — zrozumie. A co, jak taki jeden z drugim gołąb, zamiast przedewlować nad stadionem — przewładzie sobie na murawie. Nie, nie... z gołębiami, powiadam wam — kłopot...

O DEKOLTACH, KAPELUSZACH I NIESPOKOJNYCH SNOBACH

ZDARZYŁO się, że w spacerowanym za namową kolegi z ośrodka prasowego planie musiałam zrobić wyłom. Gdy spacerowałam po Głównym Domu Towarowym, nagle głos w megafonie oznajmił: „Uwaga, uwaga — za pół godziny rozpoczynamy pokaz modeli festiwalowych. Wstęp pięć rubli!”

Pędzę więc co sił na drugie piętro do sali pokazów. Sala utrzymana jest w stylu rosyjskiego kupiectwa z XIX wieku. Pełna pluszu, ciężkich zasłon i drogich boazerii. Wzdłuż sali, pośrodku, biegnie długi, niski, ciemny, ozdobny mebel — miejsca dla publiczności. Publiczność najrozmaitsza: od kolchoźnic, które przyjechały do Moskwy po zaku-

py i przy okazji tu sobie odpoczywają, zającąc miejscowym wyciecznym wielkie porcje wymienionych lodów — aż do moskiewskich kociaków („stiliagi”) z autentycznymi końskim ogonami, kokami na bok i dekoltami. Dekolty są różnego pochodzenia: tradycyjne, z południa Związku Radzieckiego, gdzie były noszone jeszcze wówczas, gdy w pozostałej części Europy zapinano się na wszystkie guziki, oraz „importowane” — typu zachodniego. Ale są.

„Noszą się już w Moskwie dekolty!” — odpowiadają wszystkim, których niepokoi problem: jak się też odbędzie na Festiwalu w Moskwie zętknie cie różnych mód. „Za późno kochanie. O pięć minut za późno!” — odpowiadają pewnej Polce, uczestniczącej orbisowskiej wycieczki, która parę dni przedtem obserwowała w Kijowie jak defilowała w waskich spodniach z żelaznymi nitami typu „farmery” i w czarnym wyciągniętym swetrze z obszernym dekoltem — a jej wyraz twarzy mówił niezbitcie, że ma poczucie, iż przyjechała tu z cywilizacyjną misją. Za późno — powiadam — dekolty i damskie spodnie widać już po dużych miastach Związku Radzieckiego.

Ale tymczasem na sali uplasowała się orkiestra jazzowa i zaczął się pokaz. Na podium wchodzi przystojne, szczupłe „modelki pici obojga” i demonstrują „uniwersalny strój festiwalowy”. A więc: bardzo ładna spódnica w zielone, czerwone i czarne pasy z boierkiem. Jeden wdzięczny ruch ręki — i boierko zjeżdża z rą-

ki — i boierko zjeżdża z rą-

go kostiumu — tyle że zamiast bukietu miała przy nim wianek czerwonych czeresni. Wtedy dopiero uspokoiłam się... Bo też czego więcej trzeba przeciętnemu snobowi?

CO JESZCZE WARTO WIEDZIEĆ?

...że organizatorzy Festiwalu już nie mogą sobie poradzić z istną nawaliną podarunków dla gości, które nieprzerwanym potokiem płyną z całego kraju. Są wśród podarunków naprawdę piękne przedmioty sztuki ludowej, są najwspanialsze pudełeczka, pamiątniki itp.; są też różne miniaturowe modele maszyn i urządzeń w solidnym wykonaniu i o niemiłej solidnej wadze. Wszystko razem wzruszająco serdeczne.

...że wreszcie na każdym niemal rogu i w każdej niemal księgarni nabyć można słownik, zawierający zwroty i różniaki w wszystkich niemal językach świata. Można się tam dowiedzieć, jak się mówi np. po hiszpańsku: „skąd jesteś?”, „ile to kosztuje?”, a również „kocham cię”.

...że Moskwa już żyje Festiwalem, a każdy z „prowincji” stara się na gwałt zadzierznąć więzy z dawno zapomnianej rodzin, która ma mieszkanie w Moskwie. Mówią też, że moskiewskie panie, które mają tę niezłomną zasadę, by regularnie co roku zdobywać skierowania do wód na lipiec i sierpień — w tym roku przesunęły sezon na czerwiec, składając tym samym festiwalową ofiarę.

M. WOŁODARSKA



SZTUCZNA PENICYLINA

Słynnej pleśni grozi bezrobocie. Chemicy amerykańscy wyprodukowali penicylinę syntetyczną. Będzie ona co najmniej droższa od naturalnej, lecz jest podobno aktywniejsza i nie wywołuje reakcji uczuleniowych. Trzeba na razie poczekać na rezultaty pierwszych doświadczeń klinicznych.

BADANIA NAUKOWE A BRAK PIENIĘDZY

Jean Bernard, profesor onkologii w paryskiej Akademii Medycznej oświadczył: „Na zebraniach naszych zamast opracowywać plany badań naukowych, zastanawiamy się, jak zdobyć pieniądze na zapłatę za marchew, którą żywimy nasza 5 tysięcy myszy”.

WEEKENDY NA SAHARZE

W każdą sobotę reno 4-motocyklowy samolot towarzystwa „Air France” przewozi grupę pasażerów z Algieru do Tamanrasset. Stamtąd turyści pod opieką arabskich przewodników udają się na wielbłądach w głąb pustyni i obozują w namiotach w sercu Sahary.

NAJBRZYDSZA RYBA

Rybacki panamski, który wypłynął na połow w okolicy wyspy Albemarle, należącej do archipelagu Galapagos, złowili niezwykle rzadką okaz rybę noszącą naukową nazwę Ogocephalus, w mowie potocznej zwanej „rybą-nietoperzem”. Przednie i tylne płetwy tego stworzenia przypominają nogi. Ciekawe zjawisko stanowią także dwa jasne guzy na ciele ryby, które służą jako przynęta dla ofiar tego żarłoka.

Tygodnik „Illustrated London News” pisze o niej jako o „najbrzydszym stworzeniu morskich głębin”. Dopiero drugi raz udało się złowić tę rybę w wodach Pacyfiku. Częściej występuje ona w Oceanie Indyjskim.

RODOWÓD CYGANÓW

O STATNIE badania geograficzne i etnologiczne prowadzone w Indiach wykazały wielkie podobieństwa między Dravidami, mieszkańcami Półwyspu Indyjskiego, a Cyganami.

Pod względem etnicznym Cyganie przypominają ludność Indijską znad Indusu. Język ich składa się ze słów będących mieszaniną wielu języków, jednakże najbardziej zbliżony jest do staroindyjskiego sanskrytu oraz do hinduskiego i perskiego.

Obecnie Cyganie zamieszkują prawie wszystkie kraje Europy, północnej Afryki, Azji i niektóre kraje Ameryki Południowej. Większość ich żyje w wędrownych gromadach trudniąc się hodowlą zwierząt, handlem, wróżeniem, muzyką, śpiewem i lutowaniem rondli.

Do Europy Cyganie przywędrowali z zachodniej Azji. Wspomina już o nich Herodotus w V w. przed n. e., nazywając ich Siganes. Są dowody, że w X stuleciu wielu Cyganów mieszkało w Egipcie.

W różnych krajach różnie ich nazywają: na Węgrzech Pharaok nepek (ludzie z Fara), w Anglii Gypsies (pochodzący z Egiptu), w Arabii Charami (ziadzieje), w Portugalii Ciganos lub Bochemios (pochodzący z Czech). Jednakże w większości języków prze-waża podobny termin: w Niemczech Zigeuner, we Włoszech Zingani, we Francji Tziganes, w Hiszpanii Gitanos, w Rumunii Cigani.

Entymologowie dopatrują się tu podobieństwa do słów Sinte i Cola, a więc do nazw plemion hinduskich Sindi i Coles.

NAUKOWCY i PRAKTYCY

o nowej sytuacji biedoty

(Dyskusja)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

teresie niezamożnych, czy zamożnych gospodarzy? To jest nie tylko sprawa kółek rolniczych. Jest to problem wszystkich działających na wsi organizacji. Chodzi o stanowisko, jakie organizacje te zajmą wobec występujących dziś na wsi konfliktów. Chodzi o to, że państwo nasze, jako państwo ludowe, nie może pozostać obojętne, ale musi prowadzić politykę pomocy małorolnym i średniorolnym gospodarstwom.

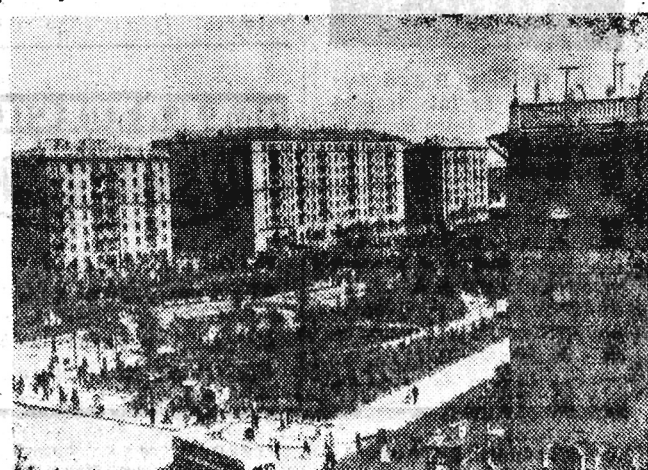
Powtarzam: w tej chwili nie widzę, aby sytuacja była pod tym względem groźna dla biedoty i żadna z tych nowych założeń polityki rolnej nie uderza w biedotę. Niebezpieczeństwo istniałoby wie-

dy, gdyby nie było na przysłość warunków rozwoju przemysłu. A z drugiej strony — gdyby nasze państwo zajęło pozycję obojętną społecznie i nie zapewniło, aby pomoc, jaką kieruje na wieś, rzeczywiście dotarła do warstw ekonomicznie słabszych. W tym kierunku działań powinna nie tylko administracja państwowa, ale i organizacje społeczne. A przede wszystkim polityczne — partia i ZSL.

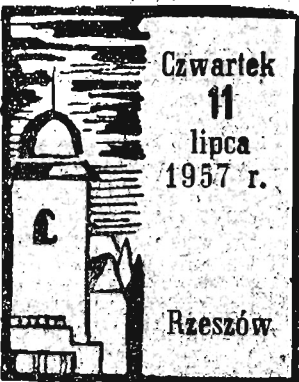
Prof. Strużek: Odejdźcie od polityki „administracyjnej” ochrony biedniaka”, winno wśród biedoty wiejskiej wyzwoić ruch samoobrony przed wrogiem, ruch wzajemnej pomocy dla poprawy swej sytuacji materialnej. A to oznaczać będzie nowy czynnik w

układzie sił politycznych na wsi.

Inż. Pawlikowski: I to właśnie powinno okazać się decydujące. Owszem, mogą się zdarzać tu i ówdzie tendencje do spychania interesów drobnych gospodarstw na dalszy plan. Nie sądzę jednak, aby zjawisko to mogło mieć charakter masowy. Program rolny otwiera nowe drogi poszukiwań i zdrowych konstrukcji. Ja nie mam wątpliwości, że przyniesie on znaczną poprawę masom robotniczym i chłopcom z tzw. biedniakami włącznie. Oczywiście, jego realizację towarzyszyć musi właściwa atmosfera polityczna i szereg bodźców ekonomicznych, współdecydujących o wyzwoleniu szerokiej inicjatywy chłopów.



Moskwa. Ulica Nowo - Piesczana. Fot — CAF



Dziur nocny: Apteka Spoleczna nr 1 ul. 3 Maja
Dziur staly: Apteka Spoleczna nr 4, ul. Dabrowskiego 18
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obronców Stalinsgrada 29
Pogotowie MO: tel. 07
Straz Pozarna: tel. 08, ul. Miekiewicza 10
Pocztow. skosowek: tel. 11-30
Informator kolejowy: tel. 18-33

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - nieczynny

KINA
ZORZA (ul. 3 Maja) - Maz idealny (prod. ang.) od lat 16
godz. 16, 18 i 20
SWIT (ul. Langiewicza) - Ganga (prod. hind.) godz. 18 i 20

APOLLO (ul. W. Hiberna) - Cyrk (prod. radz.) od lat 7
godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) - Wielkie manewry (prod. franc.) godz. 18 i 20
WDK (ul. Okrzei 7) - Smierc rowerzysty (prod. hiszp.) od lat 16 godz. 18 i 20
MWA (ul. Dabrowskiego) - Romans bajaca (prod. franc.) II czesc godz. 18 i 20

GLOGOW
Zwiazkowe - Bogaczka TYCZYN
Skarb - Nasze czasy
UWAGA: repertuar kin pada jemy wg informacji CWF

BIBLIOTEKI
WOJEWODZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE, ul. Tkaczowa
Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci czynne od godz. 11-17
Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19
PEDAGOGICZNA WOJEWODZKA BIBLIOTEKA dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena 32 czynna od godz. 8-21.

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE - nieczynne

RADIO
Program I - na fall 1322 m
Program dnia: 8.15 11.30.
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.04 15.00 18.00 21.00 23.00.

Od godziny 5.00-8.15 transmisja pr. II 8.35 Muzyka i aktu alności 9.00-11.50 Przerwa 12.40 Dyskusja przed mikrofonem 13.30 „Zmówiły w Lipcach” - fragm. pow. Władysława Reymonta „Chłopi” 13.10 „Ze śpiewników Moniuszki” 16.30 Jan Sebastian Bach: kantata nr 202 18.00 Reportaż literacki 18.40 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” 19.20 W 20-lecie smierci Gershwin 21.30 W letni wieczór 21.55 „Opowieści mongolskie” opow. Mikolaja Rozkowca 22.20 Muzyka taneczna.

Program II - na fall 347 m
Program dnia: 6.55 15.05.
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 18.30 20.00 23.55.

5.10 Rozmaitości rolnicze 6.30 Muzyka baletowa 7.10 Skryżanka poszukiwania rodzin PCK 8.15 Japońskie melodie ludowe 8.00 Dla dzieci starszych - reportaże z wycieczki kajakami 10.00 Koncert symfoniczny 11.40 Pieśni Piotra Czajkowskiego 12.20-15.05 Przerwa 16.30 „Lato dzieci wiewskich” pogr. dr Anieli Epcielarskiej 18.35 Muzyka aktualności 19.30 W literackiej kawiarni 20.30 Fala 56 20.50 Juliusz Massenet: „Manon” - opera w 5 aktach.

Notatnik Rzeszowski
Dużo mówi się o czystości i estetycznym wyglądzie naszego miasta, a tymczasem w samym jego sercu widnieją na murach bardzo stare, starte do połowy zębem czasu - ogłoszenia i schematy. Konkretne chodzi tu o mury kamienic i tablice ogłoszeniowe, gdzie afisze i reklamy zwisają, a wiatr strzępy różni. Ładnie to nie wygląda, trzeba by więc zająć się usunięciem tych „ozdób”.

Gdy nie dostrzega się potrzeb rzemiosła Dlaczego warsztat stolarski J. Czanerle nie może rozwinąć produkcji

Julian Czanerle to dobry rzemieślnik, mistrz stolarz. To młody, pełen inicjatywy człowiek, który wierzy w program odbudowy rzemiosła. W zapale postanowił nawet, że dzięki posiadanym maszynom stolarskim szybko rozwinię produkcję, tak bardzo poszukiwaną na rynku mebli. Ba, zamyślał nawet produkować inkrustowane kasety i luksusowe, nowoczesne biurka na eksport.

Jego propozycje Centrala Meblarska w Rzeszowie przyjęła z wielkim entuzjazmem. Podpisała nawet odpowiednią umowę. Szereg młodych małżeństw wyraziło gotowość odbioru mebli wprost z warsztatu.

Jak wiadomo polepszyło się zapleczenie rzemiosła w drzewo i inne potrzebne surowce, uregulowane zostały we właściwy sposób sprawy finansowe rzemiosła. Lecz w sytuacji J. Czanerlego nic się jednak nie zmieniło na lepsze. Maszyny leżą bezużytecznie w garażu, o produkcję mebli ani słychu, o eksportie również. Dlaczego? Bo J. Czanerle

nie ma po prostu gdzie robić.

A oto co sam mówi:
- Warsztat stolarski objąłem po teściu Stefanie Bazerze rozstrzelanym jako więzieni politycznym przez Niemców w 1939 r. Pracę prowadziłem do 1950 roku. Później zmuszony byłem warsztat zamknąć, a następnie - na podstawie umowy dzierżawnej - przekazałem go Spółdzielni Pracy „Remont”. Spółdzielnia przejęła mój lokal, urządzenia, narzędzia i maszyny. Ale umowy nie dotrzymała. Za korzystanie z mojej własności nie zapłaciła mi przez cztery lata ani grosza czynszu dzierżawnego.

W październiku ubr. wypowiedziałem Spółdzielni „Remont” umowę dzierżawną i lokal. Ta jednak uzyskała z Prez. MRN formalny przydział na zajmowany lokal i oświadczyła mi, że lokalu nie zwróci. Odwołałem się więc do Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła, które odpowiedziało, że sprawę winno załatwić Prez. MRN w Rzeszowie. W międzyczasie Spółdzielnia usunęła z warsztatu moje maszyny na podwórce, mimo że był to koniec października i niemal codziennie padały deszcze.

Starłem się o tymczasowe ich przechowanie, interweniowałem w Prez. MRN - i tak przez przeszło dwa tygodnie maszyny stały na podwórzu. Dopiero interwencja prokuratora (na moją prośbę) spowodowała, że Spółdzielnia „Remont” schowała je do swoich garaży przy ul. Rzeźniczej i tam, w jak najbardziej nieodpowiednich warunkach, leżą bezczynnie do dnia dzisiejszego.

A wszelkie moje starania, interwencje i prośby o lokal, względnie parcelę pod budowę baru na warsztat - rozbiłają się o mur obojętności MRN. Proponowano mi wprawdzie parcelę daleko za miastem - niestety nie ma tam linii elektrycznej, a więc nowy kłopot byłby z uruchomieniem maszyn.

Cóż mam teraz zrobić?
Rzeczywiście. Co ma zrobić Julian Czanerle w takiej sytuacji, gdy deklaracje o opiece ze strony MRN nad rzemiosłem okazują się pustym frazesem? Gdy nikogo jakos

nie martwi, że potrzebny warsztat nie ma gdzie rozwinąć produkcji.

Trudno uwierzyć w to, by przez 8 miesięcy nie można było znaleźć w Rzeszowie, ani odpowiedniego lokalu dla wspomnianego rzemieślnika, ani nawet 800 m kw. parceli pod budowę baru. Sprawy należy wreszcie definitywnie załatwić. E. O.

10-lecie pracy Hurtowni Tekstylnej w Rzeszowie

Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Rzeszowie obchodziła ostatnio 10-lecie swej działalności. W związku z tym w świetlicy własnej przy ulicy Lwowskiej 13 odbyło się uroczyste zebranie z udziałem całej załogi i zaproszonych gości, podczas którego zastępca dyrektora podsumował dorobek ubiegłego dziesięciolecia i wskazał na poważne, bieżące zadania Hurtowni.

Następnie przemawiali: w imieniu Centralnego Zarządu mgr Chrzanowski, WZH - mgr Sasiadek i Związku Spółdzielni Spożywców mgr Kluz. Z kolei, długoletnim pracownikiem Hurtowni wręczono szereg nagród pieniężnych i rzeczowych oraz dyplomy uznania. Natomiast dyrektor Hurtowni otrzymał od załogi wianek pięknych kwiatów. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem. (3)

Śladem krytyki

W związku z notatką pt. „Zajmiecie się tą sprawą” zamieszczoną w naszym piśmie dnia 26 czerwca br. Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych w Rzeszowie donosi nam: „Zarządy poruszone w wymienionej notatce okazały się słusze. Przy okazji chcemy nadmienić, że główną winę za taki stan rzeczy ponosi administracja budynku, która nie dostarczyła odpowiedniej ilości kubłów na składowanie odpadków pokonsumpcyjnych garmatarii i restauracji, „Podzamcze”.

Ale ważniejsze jest to co zostało zrobione. Otóż w kilka dni po ukazaniu się artykułu Woj. Kolumna San.-Epidem. przeprowadziła kontrolę sanitarną wspomnianych zakładów i podwórca. Zalecenia pokontrolne Kolumny zostały wykonane i są przestrzegane.

Podobne zarządzenia wydadłoby także wszystkim zakładom podległym tut. dyrekcji”.
Dyrektor A. Puzio

Rosną sobie osty rosną...

Lipcowe słońce prząc niemitosiernie wypaliło trawę na plantach i skwerkach miejskich. Różnokolorowe kielichy begonii kurczą się coraz bardziej, a aksamitne goździki rozkwitły na małych placach

potrzebnie szpecą i tak zakurzony Rzeszów. Jeżeli Wydz. Gosp. Kom. przy Prezydium MRN nie zamierza uporządkować tych placów, (chodzi mi głównie o ten przy ul. Zofii Chrzanowskiej) niech wydzierżawi



kach przy ulicy Mickiewicza wiodną w oczach.

Ale za to osty rosły gęsto po dużym placu przy zbiegu ulic Zofii Chrzanowskiej i Obronców Stalinsgrada rozrastają się coraz bardziej, jakby na przekór silnie działającym promieniom słońca... i przechodzącym tą ulicą osobom.

Takich kwiatów (czytaj osłów) rośnie więcej jeszcze w naszym mieście. Oto na przykład na chodnikach wzdłuż ulicy W. Pola, pomiędzy różami na skwerze, przy placu Gwardii Ludowej obok budynku Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych itp.

Najwyższa jednak pora skończyć z chwastami. Nie

wi go np. lokatorom najbliższych kamienic, a ci na pewno będą wiedzieć jak go wykorzystać.

Bądź, co bądź ulica Obronców Stalinsgrada należy do jednych z głównych w naszym mieście i chociażby z tego tylko względu należałoby pomyśleć o oczyszczeniu przylegających do niej placów z wszelkiego rodzaju chwastów.

Ktoś tu chyba z nieba spadł...

...bo jak inaczej wytłumaczyć zachowanie się ob. Cygana - pracownika Zakładów Sieci Elektrycznych w Rzeszowie, który wczoraj odebrał telefon od pracownika naszej redakcji. Chodziło nam po prostu o to - z jakich powodów już drugi dzień brak prądu elektrycznego w budynkach przy ul. Szopena, Naruszewicza, Diugosza. Chodziło nam także o to, by elektrownia za pośrednictwem naszej gazety zawiadomiła mieszkańców Rzeszowa o awariach w przewodach elektrycznych, o przerwach w dopływie prądu.

Ta najwyklesza w świecie rzecz wydała się ob. Cyganowi żądaniem tak niezwykłym, że pozwolił sobie na wielce naiwne komentarze i dowcipy... jednym słowem okazał się człowiekiem niewychowanym.

Całe szczęście, że na ob. Cyganie „nie kończy się” Zakład Sieci Elektrycznych. Informacji o przerwie w dopływie prądu w wymienionej dzielnicy uzyskaliśmy od głównego inżyniera zakładu. Awaria, którą jest uszkodzenie kabla miała być wczoraj usunięta.

Przy okazji prosimy Zakład Sieci Elektrycznych o powiadomienie nas w przyszłości o tego rodzaju wypadkach. (w)

Walenty Bieleń zasłużony działacz spółdzielczości



Ob. Walenty Bieleń mimo swoich 82 lat trzyma się krzepko, 7 lipca br. podczas akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości otrzymał on odznakę zasłużonego działacza ruchu spółdzielczego. Ob. W. Bieleń jest obecnie przewodniczącym komitetu członkowskiego przy sklepie PSS nr 21 w Staromieście k. Rzeszowa.



CO DZIS NA OBIAD?
ZUPA jarzynowa z lanym ciastem.
KOTLET, ziemniaki, salata.
BORÓWKI ze śmietaną.

Ogłoszenia drobne

Różno
ODWOŁUJE i przeproszam za obraźliwe słowa wypowiedziane przeciw Józefowi Tomaszewskiemu z Winniej Góry. Sidorowicz Marian - Przemysł. Pg-284/1

Podziękowania

Dr Pawłowi Wiesławowi, dr Kałużance Wandzie za przeprowadzenie operacji i bezinteresowną opiekę w czasie choroby oraz całemu personelowi lekarsko-pielęgniarskiemu serdeczne podziękowania składają - Szymański Jasio. Pg-285/1

WSZYSTKIM którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku męża mego, dr Stanisława Wojtkowicz-Pawłowicza, prze-wielebnemu Duchowieństwu Katedry przemyskiej, doktorom Miśczakowi, połowi Kędzierskiemu, Turowi, kierownikowi Batyckiemu, lekarzom pracowników Służby Zdrowia, za słowa pociechy i pomoc serdeczne Bóg zapłać składa żona. Pg-287/1

Zguby
WYSOCKI Jerzy zgubił legitymację Zw. Zaw. - Metalowców Nr 538357. Pg-491/1

FATYGA Czesław zgubił zaświadczenie Nr 11/c 1/57 ukończenia kursu brigadzysty - mechanika wydane przez Ośrodek Szkoleniowy w Kadry Mechanizacji Rolnictwa - w Radymnie. Pg-286/1

Sprzedaj
SPRZEDAM komplet maszyn do wyrobu limonjady. Rzeszów, ul. M. Buczka 1/17. G-489/1

SPRZEDAM partię impregnowanych słupów energetycznych. Oferty 1484. „Prasa” Kraków, Rynek 46. K-831/1

LOKOMOBILE parową w bardzo dobrym stanie sprzedam. Rozwadowska Czesława, Piwnice, poczta Osieczek pow. Wąbrzeźno. Pg-281/2

Pracownicy poszukiwani

100 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni Krakowskie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie dla Kierownictwa Budowy Nr 11 w Myczkowcach, pow. Lesko woj. Rzeszów (st. kol. Wygnanka k/Zagorza). Placę wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. Robotnicy zamieszczeni mają zapewnione zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Przy hotelach stołówki i sklepy. Zgłoszenia i przyjęcia do pracy w Kierownictwie Budowy N-11 w Myczkowcach pow. Lesko. K-799/6

Ogłoszenia (w dowolnych językach) do „POLSKIEJ GAZETY TARGOWEJ”

której specjalny numer w zwiększonym nakładzie i objętości ukaze się w III dekadzie lipca br.

przyjmują:
POWSZECHNA AGENCJA REKLAMY,
WARSZAWA, BAGATELA 14, TEL. 882-54 w. 169

oraz
WSZYSTKIE BIURA REKLAM I OGŁOSZEŃ
RSW „PRASA”
w miastach wojewódzkich

Ilość ogłoszeń ograniczona. Egzemplarze okazowe na żądanie.

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium. - Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).
Telefony: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 16-06, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 37, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 30, dział kulturalny, wewn. 28, dział miński wewn. 33, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział łączności z czytelnikami wewn. 31. Redakcja nocna 10-17 (13-36).
Delegatura RSW „Prasa” tel. 18-56, finansowy wewn. 78, wydawniczy wewn. 27, adm. straż. wewn. 32. Oddział redakcji: Przemysł Waryńskiego 15 tel. 27-00, Krasno, ul. Stowackiego 6 (II piętro), pokój 22, tel. 499, Mielec, ul. Dzierżyńskiego (KP PZPR) - tel. 281, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1. Maja 24 - tel. 281.
Cena prenumeraty miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł. Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne S-11.